

Zacieśnienie współpracy sztabów W. Brytanii i USA

LONDYN (PAP). Jak donosi waszyngtoński korespondent „Daily Express” brytyjsko-amerykańska Rada Sztabów, która powstała w czasie wojny, przekształcona została w instytucję stałą. Podobno Anglicy wysunęli projekt zlikwidowania Rady, jednakże Amerykanie sprzeciwili się temu.

Ten sam dziennik donosi, iż do Londynu przybył z Wiesbaden gen. Curtis Lime, który podczas wojny zajmował stanowisko dowódcy naczelnego amerykańskich sił lotniczych. Celem wizyty gen. Lime jest zacieśnienie współpracy między sztabem lotnictwa amerykańskiego a brytyjskim, imperialnym sztabem generalnym.

Protest grupy socjalistów francuskich

PARYŻ (PAP). Kilkunastu członków SFIO zgrupowanych dookoła redakcji pisma „Bataille Socialiste” opublikowało w tym piśmie odezwę zawierającą ostry protest przeciw antyrobotniczej ustawie wniesionej przez rząd Schumana. Autorzy odezwę podkreślają wybitnie reakcyjny charakter tej ustawy i wyrażają oburzenie, że wnioskodawcą był socjalistyczny minister spraw wewnętrznych.

Utworzenie stałej węgiersko-radzieckiej Komisji Gospodarczej

BUDAPESZT, (PAP). — Minister finansów Nyarady podał do wiadomości, iż w celu zaniechania współpracy gospodarczej między ZSRR i Węgrami powołana została do życia stała węgiersko-radziecka komisja ekonomiczna.

Komisja ta, w skład której wchodzić będzie po trzech delegatów z każdego państwa, zbierać się będzie cztery razy do roku — dwa razy w Moskwie i dwa razy w Budapeszcie.

Chińska armia ludowa uzbraja się na koszt przeciwnika

MOSKWA, (PAP). — Agencja Sinhua, donosząc o sukcesach chińskiej armii ludowej, podkreśla, iż w toku działań wojennych bierze ona olbrzymią zdobycz.

Dla przykładu agencja podaje, że jedna z kompanii armii gen. Czen I Czen, działającej w prowincji Czandun, zdobyła w ciągu ubiegłego roku tyle broni, iż starczyłoby jej na wyposażenie całego pułku.

Kompania ta zdobyła m. in. 700 karabinów, 5 dział górskich 4 działa przeciwpancerne, 20 moździerzy, 4 amerykańskie rużnice przeciwpancerne, 72 karabiny maszynowe, 35 autotów, 100 tys. sztuk naboju, 1000 pocisków, 15 stacji telefonicznych, 3 auta ciężarowe i 30 koni.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 342 (917)

LUBLIN

ŚRODA 17

GRUDZIEŃ 1947

DZIŚ 8 STRON

CENA 3 ZŁ

Wobec słusznych argumentów ministra Mołotowa Marshall znalazł jedno wyjście: zerwać konferencję londyńską

Na poniedziałkowym posiedzeniu londyńskiej konferencji Rady Ministrów spraw zagranicznych min. Bevin jako przewodniczący oświadczył, że propozycje radzieckie w sprawie odszkodowań są dla państw zachodnich nie do przyjęcia. W odpowiedzi na to oświadczenie min. Mołotow stwierdził, że delegacja radziecka nie ma żadnych nowych propozycji w tej sprawie.

W związku z tym min. Mołotow zaproponował, aby ministrowie zajęli stanowisko w sprawie dezyderatu wysuniętego przez kongres ludowy w Berlinie, aby dopuszczono jego przedstawicieli do wypowiedzenia się w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Pozostali trzej ministrowie nie zgodzili się na tę propozycję. Z kolei zabrał głos min. Marshall, który oświadczył, że wobec tego, że ministrowie nie doszli do porozumienia w sprawie odszkodowań odroczyć obecną sesję Rady Ministrów na czas nieokreślony.

Do tej propozycji Marshalla przyłączyli się ministrowie Bevin i Bidault. Min. Marshall chcąc usprawiedliwić się z zerwania konferencji zarzucił delegacji radzieckiej, iż rzekomo z powodu jej nieustępliwego stanowiska ministrowie nie osiągnęli porozumienia. Wyliczając punkty przy których obstawała delegacja minister Marshall specjalnie silnie podkreślił kwestię granicy polsko-niemieckiej mówiąc, że na propozycję amerykańską utworzenia komisji dla rewizji tych granic minister Mołotow odmówił nawet dyskusji na ten temat twierdząc, że granica ta została już definitywnie ustalona.

Odpowiedź min. Mołotowa

Min. Mołotow w odpowiedzi na wystąpienie Marshalla wykazał, że stanowisko Zw. Radzieckiego było usprawiedliwione stanem faktycznym gdyż 18 państw sojusznich nie otrzymywało żadnych odszkodowań. Propozycja radziecka w sprawie odszkodowań z produkcji bieżącej była jedynym słusznym wyjściem z tej sytuacji. Odrzucenie jej delegacją radziecką tłumaczy tym, że państwa zachodnie dążą do odbudowy przemysłu wojennego Niemiec i do zlikwidowania odszkodowań w ogóle. Min. Mołotow zaznacza, że państwa zachodnie przyszły na tę konferencję z góry przygotowanym

planem i zignorowały konkretne propozycje radzieckie. Dlatego też na nich spada pełna odpowiedzialność za zerwanie konferencji londyńskiej. Min. Mołotow twierdzi, że gdyby Marshall i Bevin zasłgnęli oplanii Międzysojusznicej Komisji Odszkodowań w Brukseli, to dowiedzieliby się na pewno, że dotychczasowy stan rzeczy nie może być nadal utrzymany. Zw. Radziecki nie może zgodzić się na łamanie decyzji w sprawie odszkodowań. Zdaniem Zw. Radzieckiego — podkreślił min. Mołotow — należy Niemcy odbudować gospodarczo na tyle, by mogli wykonać swoje zobowiązania wobec państw sojusznich. Charakterystyczne jest że wschodnia strefa niemiecka znajdująca się pod zarządem radzieckim nie ma długów i podatnik radziecki nie potrzebuje dokła-

dać ze swej kieszeni na jej utrzymanie. Pokojowy przemysł i rolnictwo niemieckie należy odbudować, a wtedy brytyjscy i amerykańscy płatnicy podatkowi nie będą musieli żywić Niemców. Takie Niemcy mogłyby zaciągnąć i kredyty zagraniczne, ale pod warunkiem, że będą one wykorzystywane pod kontrolą 4 mocarstw. Delegacja radziecka nadal obstaje przy swym stanowisku, że należy zjednoczyć całe Niemcy. Wszystkie propozycje radzieckie dążące do uregulowania zagadnień niemieckich w interesie pokoju zostały przez Amerykę i Anglię odrzucone, gdyż pokój nie leży w ich interesie. Propozycję Marshalla odroczenia sesji konferencji Mołotow tłumaczy w ten sposób, że Ameryka chce narzucić swą decyzję wobec Zw. Radzieckiemu. Odpowiedzialność za kon-

sekwencje takiego postępowania spada wyłącznie na delegacje mocarstw zachodnich. Nie można — podkreślił z naciskiem min. Mołotow — przemawiać do rządu Zw. Radzieckiego w taki sam sposób jak się to czyni wobec rządu greckiego. Ze zw. Radzieckim można dojść do porozumienia, ale tylko wtedy, jeśli się bierze pod uwagę poglądy wszystkich stron zainteresowanych.

Min. Mołotow opuścił Londyn

Min. spraw zagranicznych Mołotow opuścił we wtorek Londyn udając się samolotem przez Berlin do Moskwy. Wraz z min. Mołotowem Londyn opuściła delegacja radziecka nie pokładzie 2 samolotów.

Tylko prawdziwie jednolity front wytrzyma próbę zmagania Streszczenie przemówienia premiera Cyrankiewicza

W drugim dniu obrad obszerne przemówienie wygłosił tow. Cyrankiewicz, które w streszczeniu podajemy.

Tow. Cyrankiewicz rozpoczął swe przemówienie od oceny historii jednolitego frontu. Dochodzi do wniosku, że różnice,

jaki istniały między socjalistami a komunistami w Polsce były sztucznie podsycone przez sanację. Sanacja starała się nie dopuścić do zmniejszenia się wyrwy między obywatelami odłamami w ruchu robotniczym.

Jednolity front w Polsce wynika z doświadczenia

Jednakże rozwój sytuacji a zwłaszcza doświadczenie z ok. su wojny z hitleryzmem działały w kierunku ciągłego zmniejszenia się tej wyrwy. W obecnym czasie doszło do prawdziwego zbliżenia obydwu partii robotniczych. Tylko prawdziwy jednolity front może być właściwym orężem politycznym w walce klasy robotniczej i tylko prawdziwy jednolity front wytrzyma próbę zmagania jakie mogą przyjść w skali międzynarodowej — podkreśla tow. Cyrankiewicz. Mówiąc w dalszym ciągu o zagadnieniu pojmowania jednolitego frontu tow. Cyrankiewicz stwierdza, że sytuacja w Polsce różni się zasadniczo od sytuacji w innych krajach. Jednolity front w Polsce wynika z doświadczeń polskiej klasy robotniczej. Doświadczenia te doprowadziły do umowy o jedności działania obu partii. Jednolity front nie wynalazł jak

być istniały między socjalistami a komunistami w Polsce były sztucznie podsycone przez sanację. Sanacja starała się nie dopuścić do zmniejszenia się wyrwy między obywatelami odłamami w ruchu robotniczym.

Mówca stwierdza, że ustrój kapitalistyczny daje tylko klasie robotniczej możliwość organizowania się, ale nigdy nie może dać jej władzy. Przykładem tego mogą być Niemcy, w których władza demokracji burżuazyjnej doprowadziła do dyktatury hitleryzmu, a w Polsce do władzy sanacji. Do czego doprowadzi to we Francji? — zapytuje premier.

Okres okupacji

Mówiąc o okresie okupacji premier stwierdza, że obywateli socjalistycznemu groziło wtedy wielkie niebezpieczeństwo u-

grzażenia w dawnych błędach. Reakcja w tym czasie głosiła koncepcję koalicji lewicy z prawicą i teorię „dwóch wrogów”. Obóz socjalistyczny potrafił odeprzeć wpływy renegatów socjalizmu. Stanał na gruncie Polskiej Ludowej i sojuszu ze Zw. Radzieckim. Chociaż musiano pokonywać rozmaite trudności i opory.

Dzięki swojej zdecydowanej postawie PPS jest w stanie odegrać rolę decydującą na arenie międzynarodowego ruchu robotniczego.

Przechodzimy na forum międzynarodowe z postawą rewolucyjnych socjalistów, ukształtowaną w ogniu naszych walk i naszych doświadczeń. Socjaliści polscy — podkreśla tow. Cyrankiewicz — uważają siebie o cały okres historyczny mądrzej niż ich poprzednicy w zachodnio-europejskich. Rozumiemy warunki, w których obóz imperialistyczny zagraża pokojowi. I w obozie postępu obok Zw. Radzieckiego i innych państw demokracji ludowej podejmujemy walkę. PPS musi się starać, aby jej słuszne koncepcje jednolitego frontu były przyjęte na arenie międzynarodowej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

2 DNIA Znadzień

Na znak dyrygenta

W przeddzień Konferencji Londyńskiej czterech mocarstw, jak i w czasie jej trwania, reakcyjna prasa krajów anglosaskich i Francji prowadziła systematyczną kampanię oszczerczą, której celem było porysowanie opinii swoich krajów do zrzućenia winy za przysiężenie konferencji na Związek Radziecki. Kampania tej prasy, kontrolowanej i dyktowanej przez amerykański Departament Stanu, ścisłej mówiącej przez p. Marshalla, nasuwała wątpliwości co do szczerości wypowiedzi ministrów Ameryki, Anglii i Francji. Wypowiedzi Marshalla i Bevinu były raczej zasłonięte dymem, mającym zamaskować ich istotne cele, które lano woda z rozmysłem prasy. Było jasne, że delegacja amerykańska miała z góry ułożony plan działania i poprzez swoich nadwornych publicystów ostrzeliwała przyszłe pole działania.

Już na samym początku delegacja amerykańska szukała zaczepki dla zerwania konferencji. Wiadomo, że głównym przedmiotem obrad miała być sprawa traktatu pokojowego z Niemcami. Marshall wysunął więc kwestię austriacką, jako pierwszy punkt porządku obrad. Chodziło o to, aby uzyskać od ZSRR odstąpienie w tej kwestii, nie wciągając się w dalsze rokowania. Od tego momentu rozpoczęło się „austriackie” gadanie Marshalla.

Gdy sprawa austriacka została oddana podkomisji — zaczęło o-mawiać sprawy związane z przyszłym ustrojem politycznym i gospodarczym Niemiec. W tej kwestii Ameryka na długo przed konferencją londyńską wprowadziła swoje plany w życie. Sprzeczenie z uchwałami poczdamskimi połączyła strefy anglosaskie, sabotowała spłaty odszkodowań, przeprowadziła komedie demontażu i bez porozumienia z wszystkimi odpowiedzialnymi mocarstwami powiększyła rozmiary produkcji stali i żelaza w Niemczech. Ameryka stopniowo realizowała podstawy, dla stworzenia odrębnego, zachodniego państwa niemieckiego, które zaczęło na zachodzie nazywać „Bizonią”. Dla tej Bizonii Departament Stanu rozpoczął nawet druk pieniędzy, które mają się stać oficjalną walutą w tej już dziś amerykańskiej kolonii.

Na konferencji londyńskiej min. Molotow wykazał wiele woli do porozumienia. Wnioski i propozycje min. Molotowa były oparte na zawartych poprzednio układach w Jalecie, Moskwie i Poczdamie i do dziś dnia obowiązują wszystkich sygnatariuszy.

Za kulisami jednak konferencji doszło do utworzenia bloku przeciwko delegacji sowieckiej. Na bankiecie trzech ministrów — Marshall, Bevin, Bidault — posta nowo utworzone konferencje. Powód się szybko znalazł. Była to sprawa odszkodowań. Dyrygent doł znak do zerwania konferencji.

Wbrew życiowym interesom Francji jej minister spraw zagranicznych Bidault przystąpił do planu amerykańskiego imperializmu wskrzeszenia Niemiec jako alii, mającej odegrać starą rolę zandarma — dusiciela wolności narodów. Spółka Marshall — Bevin — Bidault została założona w obawie przed rosnącym siłami pokoju i demokracji ludowej. Ataki niektórych z tej trójki na nasze granice zachodnie są częścią tego planu. Podając powody zerwania konferencji Marshall podkreślił, że w kwestii granicy polską — niemieckiej min. Molotow odmówił dyskusji. Podkreślenie przez Marshalla tej sprawy było obliczone na efekt wśród hitlerowskich przyjaceli, jakich sobie zwerbował dla przeprowadzenia planów amerykańskiego imperializmu. Imperialistyczny gangsterzy szybko znaleźli wspólny język z hitlerowcami.

Przemówienie prem. Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1)

Okres walki o władzę

Mówca wskazuje na to, że w pierwszym okresie jednolitego frontu na pierwsze miejsce wysunął się element walki o władzę, w okresie wyborów. W tym okresie umowa o jedności działania między PPS i PPR wpłynęła na to, że warstwy pośrednie widząc silną postawę klasy robotniczej stanęły na gruncie współpracy z obozem demokracji a nie z obozem reakcji. Utraciliśmy — stwierdza — tow. Cyrankiewicz — wszelkie kon-

cepcje montowania „trzeciej siły”. Umowa między PPR i PPS — stwierdza wśród oklasków tow. Cyrankiewicz — wytworzyła w okresie wyborów rewolucyjną lawinę, która wgnęła w ziemię wszystko to, co wiązało się z reakcją. Robotnik polski nie raz na codzień niezadowolony z szeregu trudności zrozumiał, że mimo tych okresowych trudności nie wolno oddać władzy reakcji.

Nowe zadania

Zwyczajstwo odniesione 19 stycznia nie wyczerpało jednak zadań stojących przed klasą robotniczą. Do zadań tych na obecnym etapie należy zabezpieczenie wszystkich dotychczasowych zdobyczy i pogłębienie ich przez nadanie gospodarce polskiej konsekwentnie socjalistycznego centra. Tow. Cyrankiewicz mówił dalej o zadaniach związanych z walką obozu pokoju i postępu w skali międzynarodowej. Koniecznym jest dotarcie do bezpartyjnej młodzieży, która ciągle jeszcze pozostaje pod wpływami reakcji. Musimy wdrzeć się na pozycje reakcji. Konieczne jest także prowadzenie ofensywy na odcinku kulturalnym i gospodarczym. Najważniejszą sprawą jest sprawa podniesienia produkcji i realizacji planu trzyletniego. Wszyscy te zadania muszą być zrealizowane i od ich realizacji zależy siła PPS i pozytywny jej wkład w dzieło budowania Polski Ludowej. Mówca przypomniał, że przed wojną reakcja usiłowała zagarnąć potęgę na patriotyzm. W praktyce jej walka z klasą robotniczą była w gruncie rzeczy antynarodowa.

Tow. Cyrankiewicz prosi

myślne pojęcia sympatii czy antypatii PPS dla zachodu. Sympatia PPS dla zachodu to sympatia dla rewolucji społecznej na zachodzie i wrogosc względem sił faszystów. Sympatia ta musi być wyrazem ofensywy lewicowego stanowiska jednolitego frontu myśli, sympatią dla klasy robotniczej walczącej na zachodzie.

Rola Polski

Póruszając zagadnienie, czy Polska ma być pomostem między wschodem a zachodem — mówca wskazuje, że polska droga do socjalizmu musi być pomostem między rewolucją rosyjską a przyszłą rewolucją na zachodzie. Polska natomiast nigdy nie będzie pomostem między kapitalizmem a rewolucją między reformizmem i rewolucją. Z postawy tej musi wynikać zdecydowanie negatywna ocena koncepcji tzw. „trzeciej siły”. To co obserwuje się w tej chwili we Francji — mówi tow. Cyrankiewicz — to nie jest francuska droga do socjalizmu, ale francuska droga do de Gaulle'a.

Wkrótce powstanie grecki rząd demokratyczny

RZYM (PAP). — Rozgłoszenia greckiej armii ludowej doniosły, że na terenach wyzwolonych będzie wkrótce utworzony demokratyczny rząd grecki.

W przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem tej roz-

głoszącej sekr. generalny greckiej partii komunistycznej Zachariades oświadczył, że „utworzenie tymczasowego demokratycznego rządu wolnej Grecji jest kwestią najbliższych dni”.

Rząd Schumana nie dotrzymuje swych zobowiązań

PARYŻ (PAP). — Represje rządowe skierowane przede wszystkim przeciw działaczom CGT trwają nadal wobec pracowników, którzy brali udział w ostatnim strajku. Charakterystyczne jest, że największe nasilenie akcji represyjnej daje się zauważyć w resortach podlegających ministrom SFIO, Pocht i Telegrafów, Thomasowi, robot publicznym Pinowi i produkcji przemysłowej Lacoste. Minister Thomas zarządził zamknięcie lokali związkowych. Pracownicy poczty głównej zaprotestowali przeciw temu zarządzeniu jednogodzinnym strajkiem, a 18 pracowników poczty przeszło ze związku automatycznego do CGT.

W północnym zagłębiu węglowym sekretarz związku gór-

ników Delfosse oraz dwu innych czołowych działaczy związkowych zostali oskarżeni o zamach na wolność prasy. Przeszło 1500 kolejarzy, przeważnie działaczy związkowych, zawieszono lub zwolniono z pracy. W fabryce liczników w Mont Rouge dyrekcja rozwiązała komitet fabryczny po usunięciu 5 związkowców, oraz wniosła do sądu pozew przeciw centralnemu komitetowi strajkowemu o 12 milionów franków odszkodowania. W kołach związkowych przypomina się obietnice ministra pracy Daniela Mayera, że rząd nie będzie stosował żadnych sankcji za udział w strajku. „Humanite” oskarża rząd o powodowanie się duchem zemsty „z chęci przypodobania się władzom amerykańskim”.

KOŚCIÓŁ prawosławny w Jugosławii nawołuje do współpracy z rządem

BELGRAD, (PAP). — Patriarcha Gawryło, głowa serbskiego kościoła prawosławnego, ogłosił list pasterski, w którym wzywał kler prawosławny w Jugosławii do ścisłej współpracy z rządem i poparcia wszystkich jego poczynań, zarówno w dziedzinie odbudowy kraju, jak też nowego ustroju państwa społecznego i gospodarczego.

Jednocześnie patriarcha Gawryło podkreślał w swym liście, iż kler winien niezwłocznie podjąć wśród ludności akcję na rzecz współpracy i braterskiego współżycia wszystkich obywateli Jugosławii.

Patriarcha Gawryło w ubiegłym roku wrócił do kraju z emigracji.



„Prawda”

Po ogłoszeniu reformy walutowej w Związku Radzieckim

Poniedziałkowa „Prawda” w artykule wstępnym, poświęconym reformie walutowej i zniesieniu systemu kartkowego w ZSRR, podkreśla, iż zarządzenia te stanowią nieodzowny warunek dalszego rozwoju życia gospodarczego kraju i podniesienia dobrobytu narodu radzieckiego.

Korzyści, związane z socjalistycznym gospodarką planową oraz osiągnięciem trzech pięcioletek radzieckich — stworzyły mocny fundament, dzięki któremu system monetarny w ZSRR wytrzymał ciężką próbę wojny 1941—1945 r. Jeszcze w czasie wojny, a zwłaszcza po jej zakończeniu, wobec ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej w ZSRR, stała nabywcza rula zaczęła wrastać. Zadaniem przeprowadzonej obecnie reformy walutowej jest całkowite zlikwidowanie następstw wojny w zakresie obrotu pieniężnego, konsolidacja kursu rubla oraz nadanie mu większego znaczenia i przyznanie donioślejszej roli w życiu gospodarczym.

Przechodząc do omówienia różnicy między reformą walutową w państwach kapitalistycznych a dokonaną obecnie w ZSRR, „Prawda” stwierdza, że w państwach kapitalistycznych prowadzi ona zwykle do obniżenia stopy życiowej klas pracujących. Kapitaliści usiłują zazwyczaj przezwyciężyć powojenny kryzys gospodarczy, przetrzymując jego ciężar na barki klas pracujących. Podobnie przedstawia się sytuacja po drugiej wojnie światowej. Przejściu na tory gospodarki pokojowej i likwidacji następstw wojny w państwach kapitalistycznych towarzyszy kurczenie się produkcji i wzrost bezrobocia, nowy atak na stopę życiową robotników, obniżenie realnych płac i znaczny wzrost cen towarów powszechnego użytku.

Na zupełnie odmiennych podstawach oraz w innych warunkach przeprowadzona zostaje reforma pieniężna w ZSRR. W Związku Radzieckim nie ma bezrobocia. Liczba zatrudnionych stale wzrasta. Uporządkowanie obrotu pieniężnego, wzrost produkcji towarów użytku powszechnego, przewidziany w planie pięcioletnim pozwoli

na dalsze obniżenie cen, co w kolejnym spowoduje dalszy wzrost realnej płacy i dochodów robotników, pracowników w kolechozach. Reforma walutowa w ZSRR nie tylko nie dotyka radzieckiej klasy pracującej, lecz wręcz przeciwnie, leży w jej dobro rozumianym interesie.

Naród radziecki pracuje ofiarnie i z doskonałymi wynikami nad wypełnieniem zakrojonego na obywateli skali planu nowej pięcioletki stalinowskiej. Reforma pieniężna i zniesienie systemu kartkowego przyczynią się jeszcze bardziej do zwiększenia wydajności pracy i ogólnego rozkwitu gospodarczego, a w konsekwencji do podniesienia dobrobytu. Ludność ZSRR. Nowy pieniądz radziecki stanie się dźwiękiem, z którego pomocą uda się rozwiązać zadanie, postawione przez Stalina przed narodem radzieckim — zakończenie procesu tworzenia się społeczeństwa bezklasowego, stopniowego przejścia do wyższej formy komunizmu.

Komentując zniesienie systemu kartkowego w ZSRR „Prawda” podkreśla, że przeprowadzenie tej reformy wkrótce po niszczycielskiej wojnie i w rok po niebywałej posusze stało się możliwe jedynie dzięki wyższości socjalistycznego systemu gospodarki nad kapitalistycznym.

Nowe jednolite ceny chleba, kaszy i makaronów tj. artykułów masowego spożycia — będą niższe, niż obecnie obowiązujące ceny sztywne. Kiloqram żytniego chleba przydziałowego, który dotychczas w Moskwie, Leningradzie i innych miejscowościach zależnych do drogiej strefy gospodarczej kosztował 3 rb 40 kop., obecnie bez kartek sprzedawany będzie po 3 rb. zaś w miejscowościach pierwszej strefy gospodarczej — po 2 rb. 80 kp.

W porównaniu z cenami komercyjnymi jednolite ceny chleba, kaszy i makaronów zostaną niższe niż w przeszłości 2 i pół raza.

Ceny innych artykułów spożywczych, mięsa, ryb, tłuszczu, cukru, wyrobów cukleniczych, soli oraz ziemniaków i jarzyn ustalonych zostaną na poziomie obowiązujących obecnie cen sztywnych.

Jednocześnie zniesiono wysokie ceny komercyjne na wszystkie towary przemysłowe. Ceny komercyjne tych towarów zostały obniżone przeciętnie o 300%. Tak np. metr kretonu, który dotychczas w sklepach komercyjnych kosztował 39 rb., sprzedawany będzie obecnie po 10 rb. 90 kop., zaś kalosze męskie, które kosztowały 250 rb., sprzedawane będą po 45 rb.

10 dzień procesu KPOPP

Sanacyjny konwent współpracował z Niemcami

W 10 dniu przewodu sądowego kontynuuje swe zeznanie osk. Sędziak. Prokurator cytuję radiogram z dnia 10 maja, w którym powiedziane jest m. in. „Wasze raporty są wykorzystywane na gruncie zagranicznym — w przekazywaniu zachowujecie ostrożność”. Radiogram ten otrzymany był z Londynu.

Prok.: Więc Londyn potwierdzał, że wasze raporty wykorzystywane są na gruncie zagranicznym.

Osk.: Tak jest.

Prokurator przechodzi później do omówienia stosunków między WIN-em a PSL. Prokurator cytuję fragment z instrukcji mówiącej, aby dokumenty dotyczące współpracy WIN z „M” były skrupulatnie cyfrowane, bowiem ich ujawnienie doszczętnie by „M” skompromitowało.

Prok.: Kto to był „M”?

Osk.: Mikołajczyk.

W dalszym ciągu prokurator przytacza instrukcję komendy okręgu białostockiego, która w wykazie prasowym WIN zamieszczała również „Gazetę Ludową”. Z odpowiedzi Sędziaka na dalsze pytania prokuratora wynika, że w 1946 roku WIN zajmował się specjalnie obserwacją wojskowych transportów kolejowych.

Prok.: Jakie wynagrodzenie otrzymał oskarżony jako szef sztabu okr. białostockiego.

Osk.: Wynagrodzenie otrzymywałem m. in. w złotych rublach. Miesięcznie otrzymywałem 15 złotych rubli plus 5 rubli na kwaterę. Również Kwieciński na akcję oznaczoną kryptonimem „7”, która obejmowała wojskowe materiały szpiegowskie otrzymał 100, 200 i 300 dolarów. Okazuje się, że osk. Sędziak wiedział dokładnie o tym, jakie materiały za wierały koperty oznaczone kryptonimem „7”.

Po krótkim przesłuchaniu dodatko wo osk. Marynowskiej Sąd przystępuje do przesłuchiwań świadków. Pierwsza składa zeznania św. Anna Nalmska. Nalmska przyznaje się do tego, że dała Marynowskiej memoriał Komitetu Porozumiewawczego do przetłumaczenia na angielski, że wypłacała jej honorarium w sumie 10 tys. zł oraz, że dwukrotnie przekazywała jej pakiety z materiałami WIN-u.

Następnym świadkiem jest adwokat Tadeusz Myśliński. Świadek był w czasie okupacji kierownikiem referatu politycznego Wydziału Bezpieczeństwa w delegaturze. W 1942 roku otrzymał dyspozycję zbadania działalności organizacji sanacyjnych w Polsce. Świadek opracował odpowiedni memoriał, w którym scharakteryzował działalność konwentu, którego członkiem był osk. Lipiński. Grupa ta jak ich niejednokrotnie nazywano „Sławkowców” ostro zwalczała gen. Sikorskiego za jego pakt z ZSRR.

Przewodniczący pragnie się dowiedzieć, czy świadek nie wie o tym, że gestapo przeprowadzało areztowania wśród członków konwentu?

Świadek opowiada o zaarrestowaniu wicewojew. Jareckiego, którego wypuszczono potem z obozu w Oświęcimiu po to tylko, aby na wolności przekazywał to co mu Niemcy w obozie mówili, że Polska powinna być zainteresowana w tym, by Zw. Radziecki nie wygrał wojny z Niemcami. Co do aresztowania Lipińskiego świadek wie, że aresztowany był z jakimiś dokumentami, które dały mu możliwość wybiegnięcia z obozu, który był w stosunku do tych, którzy go aresztowali. Po uwolnieniu Lipiński pojechał do Zakopanego i podobno miał tam pisać jakąś broszurę propagandową. Świadek opowiada o tzw. elastycznej polityce gestapo, która wyrażała się m. in.

w tym, że gestapo prowadziło z niektórymi reakcyjnymi działaczami politycznymi rozmowy, w których forsowano zasady, że działania repressyjne Niemców wynikają tylko z konieczności wojennej. Świadek przypuszcza, że Niemcy robili to dla tego, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo na swoich zaplecach frontowych.

200 tysięcy złotych premii dla przodowników PMT od Naczelnej Dyrekcji

Naczelny dyrektor Polskiego Monopoli Tytoniowego w Warszawie nadesłał do Zakładów Uprawy Tytoniu w Lublinie pismo następującej treści: „Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego w Warszawie otrzymała raport o podjęciu w Waszej placówce samo-

rzutnej akcji współzawodniczenia pracy.

Założa Waszego Zakładu, która w momencie organizacji Monopoli, zaraz po wyzwoleniu Ziemi Lubelskiej pierwszą stanęła do pracy, wykazała obecnie, że w pracy dla dobra Ojczyzny i odbudowy kraju

Zamojski, który przyznaje się, że przekazał Marynowskiej pakiet otrzymany od Roztworowskiego. Po przesłuchaniu świadka gen. brygady w stanie spoczynku Monda, który określił zachowanie się Kwiecińskiego w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku, Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

Chłopi podejmują współzawodnictwo pracy

W Nysie na Ziemiach Odzyskanych odbył się Powiatowy Zjazd Delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej, poświęcony omówieniu aktualnych zagadnień rolnictwa oraz wyborom w nowych władz. Zebrani chłopów postanowili, idąc za przykładem robotników, dla przyspieszenia odbudowy kraju w dziedzinie

rolnictwa, przeprowadzić współzawodnictwo pracy obejmujące produkcję roślinną i hodowlę.

W uchwalonej rezolucji delegaci poszczególnych gmin wypowiadali się za przystąpieniem do współzawodnictwa pracy między gminami i gromadami oraz pojedynczymi gospodarstwami rolnymi.

pragnie być również pierwszą.

Dyrekcja PMT przyjmuje z należytym uznaniem Waszą decyzję wzmoczenia pracy oraz rzucone przez Was hasło współzawodniczenia w pracy z innymi zakładami naszego przedsiębiorstwa.

Dalście tym samym dowód, że wraz z całą polską klasą robotniczą założa Waszego Zakładu rozumie jaka droga prowadzi do poprawy bytu robotnika, do podniesienia stopy życiowej i szybszego — pełnego zaspokojenia potrzeb mas pracujących.

Za dotychczasowe osiągnięcia dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego przekazuje Zakładowi sumę 200 tys. zł jako jednorazową premię na nagrody dla przodujących w pracy.

Naczelny Dyrektor
(—) E. Nadulski.

Migawki z procesu KPOPP

Ostatnia postać z tego procesu — to Sędziak. Ponura, tępa fizjonomia typowego zbrojnego, a specjalisty od „mokrej roboty”.

Sędziak przysłał do kraju w r. 1944, w czasie, gdy linia frontu zbliżała się do granic Polski. — „Londy” obawiał się zbyt demokratycznych nastrojów w AK, wolał przysłać tam paru swoich ludzi.

Dla scharakteryzowania Sędziaka wystarczy jeden moment: posłowność w chwili decydującej rozgrywki o wolność. Był on wówczas szefem sztabu okręgu wileńsko-nowogrodzkiego AK. Komenda Główna AK zarządziła akcję „Ostra Brama” — współpactwa z Armią Czerwoną przeciw Niemcom. Wówczas Sędziak zgłosił dysmisję. Rozmyślił się jednak i pozostał, i podczas, gdy cała Polska walczyła z Niemcami, on organizował masowe mordy spadochroniarzy radzieckich, dopomagając Niemcom.

Po wyzwoleniu wędruje na białostockie, organizując tam sławne bandy OAK (zaczątek WIN-u). Opowiada spokojnie o paleniu wsi, o grabieżach i mordowaniu demokratów. — W nagrodę za zasługi zostaje mianowany w roku 1946 drugim zastępcą Komendanta Głównego WIN-u (zast. od spraw wojskowych).

Tu łapiemy na gorącym uczynku kłamstwa Kwiecińskiego i Marszewskich, którzy jakoby nie chcieli mordów i nie mieli z bandami nic wspólnego.

Sędziak to bezpośredni dowódca bandy; to krwawa ręka WIN-u, to jednocześnie zastępca Kwiecińskiego, członek triumwiratu do-

wódców. Jakżeż nędznym i śmiesznym jest wobec tego kłamstwo tychże dowódców, zrzucających na siebie odpowiedzialność za zbrodnie. Wje dobrze prawica co robi lewica.

Prokurator zaprasza Sędziaka do stołu, ukazując mu szereg dokumentów. Są tam legitymacje wojskowe, zwiazkowe, funkcyjne: Urzędu UB, legitymacje PPR. Jest jakaś karta repatriacyjna PUR-u a obok niej — dokument francuskiego kombatantha. Jest parę legitymacji oficerskich. Wszystko to — papiery pomordowanych, zabitych przez bandy. Każda z tych kart to zamordowany człowiek.

Sędziak potwierdza pochodzenie tych papierów, lecz nie rozpoznaje ich. Skądże mógłby zapamiętać, tyle tego przeszło przez jego ręce.

„Zalazłem je do raportów „Stocznia” — wyjaśnia — aż rozpoznaje, to dowód osobisty jakiegoś oficera. Takie dokumenty — to grałka. Radowała się zapewne dusza p. Sosnowskiej z takiego łupu...”

W papierach WIN-u znalazłono krwawy bilans. Rubryki były następujące: data, organizacja, wykonawca, skutek i łup każdej akcji. — Tak np. w ciągu dwóch tygodni maja 1946 roku zamordowano 37 ludzi, a raniono 27-miu. Łup stanowiła broń, amunicja, pieniądze i papiery pomordowanych. Figurowało też w bilansie pod koniec każdego miesiąca globalne obliczenie zysków i strat dokonane z łachową ratą. — W rubryce: „wzrost” widniała nazwa NSZ

obok nazwy WIN-u.

Tu dokumentuje się istota prawda o organizacjach podziemnych: WIN i NSZ rosły się w jedno. Mimo tarć i lutry, mimo wzajemnego szarpania sobie zbrodniczo i lajdactwa działali zgodnie ręką w rękę przeciw Polsce. — Zarówno jak i ich dowódcy na konferencjach w swych gabineciech, willach i cukierniach kopali pod sobą dolki — lecz się dogadywali.

Jeżeliby nawet nie było innych dowodów, że podziemie nie zamierzało bynajmniej zlikwidować akcji zbrojnej, jak to twierdzą uparcie jego przywódcy, to ta buchalteria zbrodni wali w gruzy wszelkie ich kłamstwa. Takiej roboty nie prowadzi organizacja, która ma się zlikwidować.

A oto konkretny dowód „prawdy” o wywiadzie wojskowym: list Kwiecińskiego do Sędziaka. — Zakazuje on rzeczywiście podawania danych z wywiadu wojskowego. Lecz nie nakazuje bynajmniej zlikwidować go, a... zaszyfrować, aby tym bezpiecznie przesyłać.

W obliczu tych faktów jasnymi się stają ciągłe dotacje na oddziały wojskowe, mające ulec rzekomej likwidacji; pamiętamy dobrze targowanie się Marszewskiego o zwiększenie budżetu wojskowego; pamiętamy dwukrotne wypłacenie po 2 tys. dolarów Sędziakowi na cel rzekomego „ujawnienia się”, które w rzeczywistości poszły na utrzymanie band.

Prokurator odczytuje fragment listu Sędziaka do „Juhasa”: „Pistoletu używać trzeba, lecz po użyciu pistoletu używajmy i łopaty. Konny na trzy metry w ciąg.”

Iskierki

Admirał Holger i Kowalewski

Immanuel Holger, minister spraw wewnętrznych Chile, był interpelowany 30 października br. w parlamencie chilijskim w sprawie działań „bloku słowiańskiego” w Chile, które według zeznań dr. German Vergara Donoso, ministra spraw zagranicznych, doprowadziły do zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją, a następnie z Jugosławią i Związkiem Radzieckim.

Minister Holger podał, że przywódcą tego bloku był Kowalewski, dyr. dziennika rosyjskiego w Buenos Aires, głównego organu „Wszechsłowiańskiego Komitetu”, którego centrala mieści się także rzekomo w Buenos Aires. Stanisław Kowalewski miał być autorem „słowiańskiego spisku”, działającego między innymi w Chile.

Senor Immanuel Holger być może zna się na okrętach, gdyż jest kontr-admiralem; mniej się zna na polityce wewnętrznej, chociaż jest ministrem spraw wewnętrznych ale senor Holger, admirał i minister jest zupełnym ignorantem w sprawach „Wszechsłowiańskiego komitetu” w Buenos Aires.

Wymieniony przez niego Stanisław Kowalewski był założycielem i naczelnym redaktorem tygodnika „Polska Wyzwolona”. Wreszcie red. Kowalewski nie mógł brać udziału w „spisku słowiańskim” z tej prostej przyczyny, że od roku przebywa w Polsce, zajmując wyższe stanowisko w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Tak wyglądają informacje min. Holgera, na podstawie których kraj ten zrywa stosunki z innymi państwami.

26 młodych „orków” uzyskało promocję

Uroczystości w oficerskiej szkole lotniczej w Dęblinie

W niedzielę odbyła się w Dęblinie uroczystość promowania 26 młodych absolwentów Oficerskiej Szkoły Lotnictwa. Na uroczystości przybyli z Warszawy szef sztabu generalnego, oraz dowódca wojsk lotniczych Rząd reprezentowali: starosta puławski, ob. Lewtak oraz starosta garwoliński.

Po powitaniu gości odbyła się msza polowa, której wysłuchał m. in. dowódca garnizonu oraz zaproszeni goście. Następnie szef sztabu gen. dokonał aktu promowania 26 absolwentów. O godzinie 11 odbyła się defilada wojsk lotniczych, którą przyjął szef sztabu gen.

Uroczystości zakończyły się wspólnym obiadem, który przeszedł w miłej i serdecznej atmosferze. O godzinie 15.15 goście odlecieli do Warszawy. Na leży zaznaczyć, że niedzielna promocja była już czwartą z kolei po wojnie.

ŹŁE SIĘ DZIEJE

w Zakładzie Rolniczo-Doświadczalnym w Chełmie

Myszy zjadają nasiona

Państwowy Zakład Rolniczo-Doświadczalny w Chełmie prowadzi hodowlę zbóż i roślin okopowych.

Na 150 ha ziemi, na której przeprowadza się doświadczenia z dziesięcioma odmianami żyta, 20 odmianami pszenicy, 6 — jęczmienia, 12 — owsa i z nową odmianą otrzymaną w drodze krzyżowania pszenicy z żytem zwana „żyto-pszenem“, doświadczalnia nie posiada ani jednego traktora. Zboże zebrane z poletek doświadczalnych, NIE MA CZYM WYMŁÓCIĆ. Najgorzej przedstawia się sprawa z „żyto-pszenem“, który częściowo wymarł. A CZĘŚĆ ZEBRANA ZJADŁY MYSZY do tego stopnia, że nie mogliśmy z administratorem znaleźć kilku kłosów potrzebnych w szkole, jako przykład w wykładzie o zmienności mutacyjnej. Jeżeli będzie tak dalej, to myszy zjedzą wszystko zboże. Sprawa ta jest tym poważniejsza, gdyż dzieje się w instytucji, w której gospodarka powinna być wzorową.

W odległości pół km. od Zakładu skrzą się w mieście światła elektryczne a administrator posługuje się lampą naftową.

Zamość

Szczście w nieszczęściu

W mieszkaniu Nr 15 przy ulicy 2 Maja Nr 4, wieczorem w dniu 4. 12. 1947 r. zawałił się sufit oraz część ściany. Mieszkanie należało do ob. J. Pauliny i jej rodziny złożonej z czterech osób. Na szczęście nikogo w czasie wypadku w mieszkaniu nie było. Rozsunięte ściany oraz zawalony sufit zasypały gruzem meble i sprzęty.

500 000 tys. zł. na odzież dla pracowników taboru miejskiego

Zarząd Miejski m. Zamościa przeznaczył sumę 500.000 na zakup ciepłego ubrania i obuwi dla pracowników taboru miejskiego. Pracownicy ci spełniają swoje obowiązki bez względu na pogodę. Z dobrodziejstwa korzystać będzie 18 pracowników stałych. Rada Miejska wzięła pod uwagę tych, którzy bez względu na pomoc w pierwszym rzędzie zasługują.

Tajemnicze morderstwo

W dniu 12. XII. 47 r. nieznanymi sprawcami dokonano morderstwa na osobie ob. J. J. Stefana lat 26, zamieszkałego przy ulicy Pereca 10. Dla dokonania morderstwa zbrodniarz użył siekiery. Po dokonaniu czynu zamknął mieszkanie na kłódkę i od dał się. Ofiarę, dającą słabe oznaki życia starano się przewieźć do szpitala, lecz w drodze zmarła. Ob. J. J. był zatrudniony na PKP w charakterze prac. fiz. i osierociła 3-letniego synka, który znajduje się w zakładzie wychowawczym w Kłemenzowie. Sprawca morderstwa na razie nie został ujawniony.

Smaczne gąski są czasem niestrawne

W dn. 2—3. XII. 47 r. ob. ob. Szweduk Bolesław i Cios Czesław chcą mieć tanie pieczywo na święta zakradli się do tuczarni gęsi przy Krajowej Spółdzielni Zbytu Produktów Zwierzęcych, gdzie skradli 39 szt. tuczonych gęsi. M. O. zaareztowała obu amatorów cudzego mienia i odstawiała ich do więzienia.

Na podwórzu doświadczalni pełno błota, wszędzie pełno śmieci i nieładu.

O ile zaprowadzenie światła wymaga funduszy, to na zaprowadzenie porządku w doświadczalni potrzebna jest chęć i uczciwy stosunek do swoich obowiązków. Instytucja doświadczalna, której zadaniem jest do starczanie nasion dla wsi polskiej w celu polepszenia wydajności naszych pól, marnuje nasiona pozwalając gryzoniom na niszczenie tego, co przeznaczone jest dla tak ważnych celów.

Chłop polski czeka na te na-

siona z wiarą, że wkrótce je otrzyma i że będzie je mógł wrzucić w ziemię i zebrać plon, a tymczasem zostają one zmarnowane.

Gospodarka prowadzona w zakładzie rolniczo-doświadczalnym w Chełmie jest karygodną. Powinny się nią zainteresować odpowiednie władze powiatowe. Dziwnym się również musi wydać, obojętność kierownictwa Powiatowego Zakładu Rolniczo-Doświadczalnego do powierzonych mu placówek. Przy odpowiednim podejściu do sprawy można nie tylko zaprowadzić porządek na

swoim podwórku, zaprowadzić światło elektryczne, ale i przyczynić się do tego, aby zakład ten spełniał swoją rolę, dla której został utworzony. Kierownictwo nie może się zastanawiać brakiem funduszy. Czyż brak funduszy wpływa na to, by myszy zjadały cenne nasiona? Czyż brak funduszy wpływa na to, że w zakładzie panuje nieład?

Należy pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy są odpowiedzialni za skandaliczne porządki, panujące w Zakładzie Doświadczalnym - Rolniczym w Chełmie.

SKARGI

plantatorów buraka cukrowego na administrację cukrowni Wozuczyn

Od dłuższego czasu plantatorzy pow. tomaszowskiego narzekają na administrację cukrowni Wozuczyn. Narzekania dotyczą się biurokratycznego stosunku urzędników do plantatorów.

Takie sprawy jak wyczekiwanie całymi dniami przy zdawaniu buraków z powodu braku

wag, czy małej ilości punktów zyspu, należą do przeszłości. Obecnie jednak wynika z tej sprawy. Chodzi o pobranie cukru za odwiezione buraki. Rzecz jasna, że w jednym dniu nie można wszystkich załatwić. Wprawdzie w tej sprawie wysłano biuro informację do każdej

gminy z terminami zgłoszeń po odbiór cukru dla poszczególnych gromad, ale w rzeczywistości... Urzędnicy cukrowni sprawę tę załatwiają według własnego widzimisie. Zawiadomieni plantatorzy czekają nieraz po 3 i 4 dni na cukier, który im się należy. Na tym tle powstają różne nieporozumienia i rozgoryczenie wśród plantatorów.

Nam chłopom chodzi o to, abyśmy byli traktowani sumiennie i żeby administracja była dla plantatora, a nie plantator dla administracji. Być może, że wśród urzędników są tacy, którzy patrzą się na chłopów jak za dawnej samoty i że oni starają się specjalnie wywołać bałagan. Dlatego myślimy, że uczciwi urzędnicy powinni usunąć swych nieuczciwych kolegów, aby nie zniechęcić plantatorów do dalszej pracy. My plantatorzy wytrwale pracujemy i wiemy, że praca nasza przynosi korzyść w odbudowie naszego państwa, dlatego apelujemy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu aby coś zrobiło, żeby plantator był sumiennie załatwiony.

Plantator Ł. M.

Gmina Rachonin na szarym końcu

10 grudnia odbyła się nadzwyczajna sesja wójtów i sołtysów w sali powiatowej Rady Narodowej w Tomaszowie. Na porządku dziennym był tylko jeden punkt — sprawa podatku gruntowego. W wyniku obrad dowiedziałem się, że gmina na szarym końcu w sprawie wpłacenia podatku. Gmina nasza była swego czasu podawana jako wzór. Okazało się jednak, że pochwały były przedwczesne.

Gmina nasza prawie że nie uległa zniszczeniom wojennym. Na terenie naszej gminy istnieje również cukrownia, która daje nam wielkie korzyści. Mnie

się wydaje, że przyczyną zła jest zarząd gminy i wszyscy, którzy wódzą jej a nie stoją na wysokości zadania. Albo nie umieją, albo nie chcą po prostu pracować dla dzisiejszej rzeczywistości. I jeszcze jedno. Na terenie naszej gminy istnieje Uniwersytet Ludowy i dużo obywateli stojących na czele różnych instytucji również tu zamieszkuje, dlaczego więc ci obywatele nie poczuja się w obowiązku wythumaczyć chłopom znaczenie zapłacenia podatku na czas?

Wstyd dla naszej gminy ciągnąć się na szarym końcu.

Gminniak.

Międzypartyjna konferencja

o usprawnienie akcji „przemysł dla wsi“

W sobotę dnia 13 grudnia odbyła się w Chełmie międzypartyjna konferencja 4 stronnictw, na której omawiana była sprawa akcji „przemysł dla wsi“. W toku dyskusji stwierdzono,

że poszczególni prywatni kupcy nie rozumieją, albo nie chcą zrozumieć ważności tej akcji, wypaczają jej charakter. Niektórzy kupcy przy kupowaniu przez chłopów np. kaszuli, której

cena wynosi 480 zł. wciskają ku ptającemu czapki za 1100 zł, albo przy kupnie materiału na spodnie, którego cena wynosi 280 zł, zmuszają do kupowania rekawiczek damskich w cenie 500 zł.

W związku z tym powstaje wielkie rozgoryczenie wśród chłopów i sarkanie na te zjawiska.

Po dyskusji konferencja międzypartyjna postanowiła zwrócić się do władz państwowych i powiatowych z prośbą o odebranie prywatnym kupcom rozprawienia materii z akcji „przemysł dla wsi“ i oddanie jej gminnym spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej. Jednocześnie postanowiono zbadać sprawę czy detaliści otrzymują towary z hurtowni zgodnie z zamówieniami.

Na konferencji tej omawiano również sprawę zacieśnienia współpracy. Konferencja trwała 5 godzin.

Chełm

KONFERENCJA powiatowa aktywu PPR

Komitet Powiatowy PPR w Chełmie zorganizował konferencję aktywu wiejskiego i miejskiego w celu omówienia sytuacji w Polsce i za granicą. Zebrani na konferencji aktywiści po dyskusji nad referatem wygłoszonym przez tow. Sobańskie postanowili dążyć do ostatecznego zdemaskowania agentów reakcyjnych — mikołajczyków w powiecie chełmskim.

„DZIADY“

Koło Krajoznawcze przy Państwowym Liceum i Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego zaistniało w dniu 14 grudnia II część „Dziadów“ Mickiewicza. Dochód został przeznaczony na uporządkowanie grobu neolitycznego odnalezionego w Stolpu pod Chełmem.

Wieczór muzyczny

Chełmski Związek Muzyków R. P. zorganizował w niedzielę, dnia 14 grudnia w sali Klubu Inteligencji Pracującej wieczór muzyczny. Prof. Nitecki, śpiewaczka Olszewska i zespół muzyczny złożony z 16 osób po psali się wspaniale. Nie dopisała tylko publiczność chełmska. Nie wiadomo co wpłynęło na to czy obojętność chełmian dla muzyki czy też obojętność dla odbudowy Warszawy na co przeznaczony był dochód z koncertu.

Z inicjatywy profesora Jaworskiego powstało przy Liceum Pedagogicznym w Chełmie Koło Literatów. Koło to ma za sobą bogatą przeszłość. Z niego wyszli literaci tacy jak Szczawiel, Kasperski i inni.

Wieczorem w dniu 9 grudnia zmarł na skutek ataku sercowego znany na terenie powiatu chełmskiego roentgenolog dr Neyman. Dr Neyman zmarł w drodze do swojego domu.

„Człowiek, który szukał śmierci“ w Zamościu i Biłgoraju

W piątek, sobotę i niedzielę grupa aktorów teatru Miejskiego w Lublinie odwiedziła Zamość i Biłgoraj. W obu miastach wystawiany był „Człowiek, który szukał śmierci“. Wszystkie przedstawienia cieszyły się wielkim powodzeniem, przy czym miejscowe władze prosiły dyr. Teatru o powtórny przyjazd. Należy podkreślić, że znaczną pomoc przy organizowaniu wyjazdu okazał szpital powiatowy i powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Biłgoraju oraz Zarząd Miejski w Zamościu, które przy słały własne samochody. Na gruncie Biłgoraja wydatną pomoc okazał ob. dyr. Dykowski.

Po nowym roku Teatr Miejski poza Zamościem i Biłgorajem zamierza odwiedzić Chełm, Hrubieszów i Krasnostaw. Wystawiany będzie „Świętoszek“, „Człowiek, który szukał śmierci“ oraz najbliższa premiera lubelska „Szczęście Frania“.

Czy pomyślałeś o Gwiazdce dla żołnierza

Inwestycje hodowlane chłopów województwa lubelskiego

Pogłowie zwierząt hodowlanych na terenie woj. lubelskiego wykazuje, zadawalający przyrost. Najszybciej po wojnie odrodziła się hodowla trzody chlewnej. Chociaż przekroczyła już stan przedwojenny, wykazuje w dalszym ciągu tendencje rozwojowe. Warunkiem tego dynamicznego rozwoju była opłacalność i szybko rentujące się nakłady. Ze statystyki sporządzonej na 1 lipca 1947 roku wynika, że 20% ogólnej ilości trzody stanowi macyory, w tym około 14% to macyory młode w wieku od 6 — 10 miesięcy.

W porównaniu z rokiem ubiegłym należy stwierdzić wzrost całego pogłowia trzody. Ze względu na trudności jakie stoją na przeszkodzie przy ustalaniu liczby świń to jednak dane statystyczne pozwalają stwierdzić, iż hodowla nierogacizny ma mocne podstawy, które stanowią: stale zwiększająca się liczba macyori i duża ich ilość w młodym wieku.

Fakt ten świadczy, że hodowla w dalszym ciągu opłaca się i chłopci dążą do rozwoju tej gałęzi produkcji rolnej. W związku z tym trzeba zwrócić uwagę jeszcze na jeden moment bardzo ważny, a mianowicie na dobor materiału hodowlanego. Musimy dążyć do tego, by chłop odmiatając żywy inwentarz za częścią hodowli rasowej, dając mu dużo większe korzyści a konsumentowi mięso lepszej jakości.

O ile przy hodowli świń dostarczenie materiału odpowiedniego do hodowli jest stosunkowo łatwe ze względu na szybkie rozmnażanie się trzody, o tyle przy hodowli bydła sprawa ta jest nieco trudniejsza. A jednak warto by się nad tym zastanowić ponieważ chłopci wyraźnie dążą do zastąpienia starego bydła młodym.

Ze statystyki wynika, że ogólna liczba krów nie zwiększa się o ilość przychodów. Przypuszczając więc można, że rolnicy pozbywają się pewnej ilości krów ze względu na ich wiek, czy też ze względu na brak innych koniecznych kwalifikacji dla dalszego chowu jak np. mała mleczność itp. Ze względu na niekompletne dane statystyczne ub. roku trudno jest porównywać z rokiem bieżącym wyniki hodowli krów w woj. lubelskim. Można jedynie na podstawie zestawień z poszczególnych powiatów przekonać się o sytuacji hodowli bydła na terenie całego województwa. Weźmy np. powiat Biała Podlaska na terenie którego w roku ubiegłym było

16 tys. krów i około 6 tysięcy jałówek w wieku do lat 3. W roku bieżącym na 16.300 krów ilość jałowizny jest dwukrotnie większa, a liczba jałówek w wieku do 1 roku, a więc roczny przychód wynosi 5800 sztuk, co stanowi ponad 30% ilości krów na terenie tego powiatu. Ilość jałówek w stosunku do ilości

krów w całym województwie stanowi około 50%. Podobna sytuacja była na przestrzeni ub. i bieżącego roku we wszystkich innych powiatach.

Przytoczone wyżej cyfry świadczą o ogromnych, wartości w milionach złotych inwestycjach dokonywanych przez chłopów.

Świetlice lubelskie w akcji gwiazdkowej

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja kierowników świetlic w celu przeprowadzenia akcji gwiazdkowej dla żołnierzy, urzędników, choinek na zakładach pracy oraz omówienia przygotowań do konkursu zespołów świetlicowych, który nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie maja.

W wyniku narad ustalono, że Związek Zawodowy Kolejarzy i Cukrownia zaprodukuje swój repertuar w szpitalu wojskowym, zaś inne świetlice zaproszą do siebie na czałonek żonie rzy lubelskiego garnizonu.

Akcja urzędnicza choinek na zakładach pracy jest już w pełnym toku. Świetlice przygotowują występy artystyczne oraz podarki dla dzieci pracowników. Akcja ta jest częściowo finansowana przez Radę Zakładową, częściowo z dobrowolnych składek pracowników.

Już rozpoczęły się przygotowania do konkursu zespołów świetlicowych.

Do dnia 15 stycznia kierownicy zespołów mają zgłosić swój udział w konkursie i przedstawić repertuar.

Sekcja prasowa przy AZWM „Życie”

Lubelskie środowisko akademickie, mimo że liczy około 5000 studentów, bierze stosunkowo mały udział, jeśli chodzi o współpracę zbiorową z dziennikami, tygodnikami literackimi i społecznymi. Wprowadzenie pojedyncze osoby biorą udział w dyskusjach na łamach gazet, pisują do nich czasem artykuły, ale akcja ta nie jest zorganizowana, nie jest masowa. To powoduje, że głos studentów lubelskich, żyjących częstokroć o wiele gorzej niż młodzież akademicka innych ośrodków, nie jest słyszany zbiorowo.

Aby akcja ta stała się planowa i zorganizowana, Akademicki Związek Młodych „Życie” w Lublinie, postanowił na konferencji Sekcji Prasowej, odbytej w dniu 12 bm. rozpocząć systematyczną akcję. Będzie to obejmowanie dzienników lubelskich aktualnymi wiadomościami z życia akademickiego, poruszanie najistotniejszych problemów i potrzeb. Ponadto Polskie Radio zgodziło się umieszczać w swym programie raz w tygodniu audycje związane z życiem akademickim. Również i pisma tego typu jak „Prostota”, „Kuznica” będą obsługiwać przez lubelskich Życiowców. Całość akcji, która pozwoli

na spopularyzowanie potrzeb i prądów nurtujących życie akademickie, uzupełnią poranki dyskusyjne i literackie.

Puławy

Obrady ZWM „Wici” z pow. puławskiego

W sali starostwa odbyło się w niedzielę zebranie sekretarzy kół ZMW „Wici” pow. puławskiego. Na zebraniu obecnych było około 70 osób. Jako główny punkt dnia omawiana była sprawa jednolitego działania z innymi organizacjami młodzieżowymi. W drugiej części obrad zebrani poruszyli kwestię uaktywnienia pracy kół w terenie, sprawę oświaty rolniczej oraz aktywizacji gospodarstw wiejskich.

Przysięga nowych saperów

W Puławach odbyła się w niedzielę uroczysta przysięga rekrutów stacjonującego tu oddziału saperów. Uroczystość zgromadziła liczne rzesze mieszkańców miasta. Przysięgę odbierał dowódca.

Po uroczystościach odbył się wspólny obiad dla rekrutów i zaproszonych gości. Należy podkreślić miłą atmosferę, w jakiej odbywały się uroczystości. Młodzi rekruci będą już wkrótce na pewno doskonałymi saperami.

W tych dniach przenosiny szpitala

W poniedziałek przybyli do Puław, delegat Min. Odbudowy oraz naczelnik Woj. Wydziału Odbudowy, inż. Tąrowicz. Goście wspólnie z architektem powiatowym skontrolowali dotychczasowe prace w gmachu nowego szpitala oraz przejęli od firmy prowadzącej budowę ukończoną instalację centralnego ogrzewania. Po obejrzeniu całego budynku komisja postanowiła, aby przeniesienie starego szpitala do nowego gmachu nastąpiło w najbliższych dniach. Jak nas poinformował starosta puławski, ob. Lewtak, szpital zostanie przeniesiony bezwzględnie jeszcze w grudniu br.

BIUROKRACJA czy zła wola?

O powiatowej Komisji Ziemskiej w Krasnymstawie

Urząd Ziemski w Krasnymstawie odnosi się do interesantów chłopów w sposób przypominający dawne czasy sanacyjne. Nie tylko, że ignoruje odwołania chłopów i podania o naprawienie krzywd odrzuca, ale i sami chłopci przychodzący do biura są źle traktowani.

Niżej podajemy podanie, jednego z pokrzywdzonych chłopów, które nie chcieli przyjąć w powiecie. Podanie to podajemy bez komentarzy.

Do
Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej
w Lublinie

PODANIE

Marciniak Józefa zam. we wsi Bończa, gm. Czajki, pow. Krasnostaw.

Wszedłem w posiadanie majątku po Ukraińcu Mareyniuku Jerzym na podstawie dokumentu, który załączam.

Jestem małorolny, posiadam 3 ha ziemi bez budynków, żona moja jest repatriantką z Buga, gdzie posiadała 4,7 ha ziemi. Dokument notarialny mogę złożyć na żądanie Komisji. Posiadam rodzinę złożoną z 5 osób, w tym troje małoletnich dzieci.

Jestem demokratą i pracuję nad utrwaleniem ustroju Polski Ludowej przez cały okres, jak w Referendum, w czasie wyborów itp. Przeprowadziłem Reformę Rolną w gm. Czajki i jestem obecnie przewodniczącym Gm. Rady Narodowej tejże gminy.

Mimo to Starostwo Pow. w Krasnymstawie odbiera mi tę ziemię i wyrzuca mnie z budynków na rzecz repatrianta Franciszka Łoka, który zajął dwa gospodarstwa po Ukraińcach: Marchell Michał i Zubilewicz Antoni z budynkami, ok. 10 ha ziemi. Dwa do my zapisał bratu, kawalerowi, faktycznie jednak używa je sam.

Odwolywałem się do Powiatowej Komisji Ziemskiej w m-cu

marcu br., jednak w Referacie Rolnym bezpodstawnie mi podanie odrzucono.

Proszę przeto Wojewódzką Komisję Ziemską o rozpatrzenie mojej sprawy i o przyznanie mi ziemi na własność zgodnie z dekretem o Reformie Rolnej, oraz budynków w szczególności w załączonym umowie, jak też proszę o wejrzenie w działalność PUR-u w Krasnymstawie, jak i Referat Rolny przy Starostwie Powiatowym, ponieważ działalność ich nie idzie po linii życzeń i potrzeb chłopów i nie jest zgodna z duchem demokracji Ludowej i sprawiedliwości.

Wywołuje to oburzenie wsi i szkodzi dobremu imieniu Władz Wojewódzkich i Centralnych Rządu.

Lublin, dnia 9. XII. 1947 r.

Marciniak Józef

Co na to Woj. Komisja Ziemska w Lublinie?

Od siebie wyjaśniamy, że na podstawie ostatniego zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa zostaną poddane kontroli wszystkie przydzielone grunty poniemieckie i poukraińskie. Chłopi w terenie doskonale wiedzą, kto otrzymał sprawiedliwie ziemię, a kto niesprawiedliwie. Niesprawiedliwie otrzymali ci, którzy mieszkają w mieście, którzy mają swoje gospodarstwa do 7 ha i którzy zdaniem wsi ziemi nie powinni byli otrzymać. Trzeba spisać i podać wnioski do Powiatowej Komisji Ziemskiej o odebranie nadziału. Jeśli w Urzędzie Ziemskim nie zechcą przyjąć wniosku, trzeba się zwrócić o pomoc do Powiatowego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej. — Wnioski można przysyłać również pocztą.

Obowiązkiem chłopów jest dopilnować, aby nadział ziemi był sprawiedliwie przeprowadzony.

Szkolenie mężów zaufania w lubelskich zakładach pracy

W lubelskich zakładach pracy na szeroką skalę rozpoczęła się akcja szkolenia mężów zaufania.

W akcji tej zostało zaplanowanych 6 kursów — w „Płonie”, „Elewator”, „Bengal”, w szpitalu Szarytek, w OKZZecie i związku rewizyjnym spółdzielni.

Kurs odbywa się w fabryce „Płon” i będzie trwał do 31. XII. 47 r. Na kurs zgłosiło się 60 osób.

Łącznie ma być przeszkolonych 300 mężów zaufania. Absolwenci kursu będą kandydatami do rad zakładowych w swoich fabrykach.



Do Redakcji „Sztandaru Ludu” wpłynął list, który podaje my bez żadnych komentarzy. Jesteśmy pewni, że czytelnicy nasi komentarze z tego listu wyciągną sami.

W niedzielę, dnia 14. XII. br. udałem się do kościoła katedralnego, na nieszpory. Godzina była 16.30. Do zebranych przemawiał ksiądz misjonarz. Mówił o tym, że katolicy i chrześcijanie odstępają od wszelkiej wiary, a skierowując swoje zainteresowania w kierunku wskazanym im przez marksistów i bezbożników. Każdy z Was, jeśli jest dobrym Polakiem powinien nawracać obalamuonych katolików i wyrwać ich z rąk marksistów i komunistów. Bo marksizm to bydlęta. Całe kazanie księdza nie miało charakteru religijnego, a było przemową polityczną ziewającą nienawiścią do obecnej rzeczywistości. Takie same przemówienie nie tego samego dnia miał ksiądz w kościele Kapucynów. Opowiedział mi o tym siostrze, która przyjechała ze wsi i była na nabożeństwie. W dodatku na zakończenie ksiądz zaintonował pieśń „Boże coś Polskę” i śpiewał głośno w zakończeniu „Przed Twe ołtarze zanosim błagania, OJCZYZNO WOLNA RACZ NAM ZWRÓCIĆ PANIE”. Zwracam się do Redakcji z pytaniem. Dlaczego państwo pozwala na to by w kościołach mówiono ludziom o wszystkim tylko nie o Bogu. Czy państwo nie może przyczynić się do tego, by wyeliminować politykę z kościołów?”

Nazwisko znane redakcji
NG

Rejestracja rzemiosła

Izba Rzemieślnicza w Lublinie przypomina wszystkim rzemieślnikom województwa lubelskiego, że termin rejestracji upływa nieodwołalnie z dniem 20 grudnia br.

Rejestracji podlegają wszystkie warsztaty rzemieślnicze, spółki oraz spółdzielnie rzemieślnicze.

W Lublinie rejestracji dokonuje Izba Rzemieślnicza, a w miastach powiatowych — Powiatowe Związki Cechów.

Kto nie dopełni obowiązku rejestracji w terminie przepisany — podlega karze:

- 1) grzywny do 500.000 zł;
- 2) aresztu do 3-ch miesięcy

z jednoczesnym wstrzymaniem ruchu zakładu.

Wszelkich informacji odnośnie rejestracji udziela Izba Rzemieślnicza w Lublinie, Szopna 12/III piętro, gdzie należy nabyć druki rejestracyjne, a w miastach powiatowych, Powiatowe Związki Cechów.

2390 K.

IZBA RZEMIEŚLNICZA W LUBLINIE

KOBIETA W ŻYCIU I WALCE

Dlaczego Zarząd Miejski nie przenosi Domu Matki i Dziecka do nowego lokalu

Sprawa opieki nad Matką i Dzieckiem jest w nowej Polsce zagadnieniem, któremu poświęca się wiele uwagi. Państwo nasze wydaje ogromne sumy na ten cel.

Nie chodzi tu o jakąś doraźną pomoc, ale o zapewnienie matce i dziecku stałej racjonalnej i troskliwej opieki.

Na terenie całej Polski powstają Domy Matki i Dziecka. Zadaniem ich jest wychowywać niemowlęta w możliwie jak najlepszych warunkach, zaopiekować się samotną matką w jej najcięższym okresie i przysposobić ją do zawodu, który da jej w przyszłości możliwość utrzymania siebie i dziecka.

W Lublinie istnieje Miejski Dom Matki i Dziecka, jednak zakład mieszczący się przy ul. Dolnej P. Marii zupełnie niesłusznie nosi tę nazwę. Nie ma w nim bowiem zupełnie miejsca dla matek, nie mówiąc już o szkoleniu, a dzieci które tam się wychowują nie mają należytych warunków. Wprawdzie kierownictwo i personel jak najbardziej spełnia swe obowiązki, nie może jednak zwalczyć nie dogodności, jakie powoduje zbyt ciasne pomieszczenie i brak podstawowych urządzeń (jak ogród, pralnia itp.).

Z końcem sierpnia br. zwieściła lubelski Dom Matki i Dziecka inspektorka Min. Pracy i Opieki Społecznej ob. Nowacka. Stwierdziła ona, że zakład nie może pozostawać w tym lokalu jeśli ma spełniać swe zadanie.

Inspektorka otrzymała zapewnienie, że odpowiedni lokal jest już od dawna przydzielony, i że Dom Matki i Dziecka zostanie tam w najbliższym czasie, zaraz po przeprowadzeniu koniecznych remontów, przeniesiony.

Minęło tym czasem już kilka miesięcy a nic się nie zmieniło. Ministerstwo, poinformowane przez ob. Nowacką, przeznaczy-

ło już 7 mil. na urządzenie techniczne nowego budynku i przyrzeka dalszą pomoc. Jednak Zarząd Miejski nie może przedstawić żądanego kosztorysu, gdyż... po dziesięć dni nie uczynił nic, by objąć w posiadanie przydzielony mu jeszcze w 45 r., na Dom Matki i Dziecka budynek przy ul. Ogrodowej 15.

Budynek ten dostatecznie duży, położony zupełnie oddzielnie i otoczony rozległym ogrodem, doskonale nadaje się na tego rodzaju zakład.

Dzieci znalazłyby tu zdrowe i doskonałe pomieszczenie. Byłoby też dość miejsca dla matek, które nie rozłączając się z dziećmi uczyłyby się zawodu.

Dlaczego więc Zarząd Miejski zwleka, na co czeka?

Trudno to zrozumieć.

We wspomnianym budynku przy ul. Ogrodowej mieszka zaledwie kilka rodzin, z których każda, choć wcale nie liczna, zajmuje kilkupokojowe mieszkanie. Rodziny te znalazłyby doskonale zastępcze pomieszczenia w dotychczasowym Domu Matki i Dziecka. Nie by na pewno na tym nie ucierpiały, a społeczeństwo skorzystałoby bardzo wiele.

Czas najwyższy, by Zarząd Miejski zabrał się do dzieła i stworzył Dom Matki i Dziecka, który odpowiadałby swemu zadaniu i miałby wszelkie szanse stać się wzorem dla innych tego rodzaju zakładów.

Najmilsze, najradośniejsze święto...

Za tydzień wigilia Bożego Narodzenia. Najmilsze, najpiękniejsze święto, synonim radości dla młodych i starych.

Każda z nas pragnie, by wigilia wigilijna, by święta wypadły jak najuroczyściej, jak najładniej.

Nie chodzi tu o wystawne przyjęcia czy kosztowne prezenty. Dziś, kiedy jeszcze nie zaleczyliśmy wszystkich ran, zadanych nam przez wojnę i straszną okupację, kiedy trzeba własnymi siłami odbudować zniszczony nasz kraj, nie stać nas na to. Wszelka rozrzutność jest nie na miejscu. Musimy być oszczędni i nie wykraczać poza nasze możliwości.

Jednak nawet przy najskromniejszym budżecie okres świąteczny powinien odbiegać od szarej codzienności. Dobra go-

spodyni potrafi tak wykombinować, by na święta znalazło się „coś lepszego” na stole, by choinka, chociażby nawet całkiem mała, ale ładnie ubrana, radowała serce i oczy (wszak nie ma świąt bez choinki!) i by każdy pod choinką znalazł dla siebie choćby najdrobniejszy podarek: zabawkę własnej roboty, książkę, coś z odzieży cokolwiek bądź, ale niechaj każdy wie, że o nim pamiętamy, że pragniemy sprawić mu radość.

Jadłospis wigilijny należy tak ułożyć, by najbardziej odpowiadał tradycji. Koniecznie musi być ryba, czerwony barszczyk z uszkami, pierogi z kapustą i grzybami, kluski na słodko z makiem, kompot z suszu lub z konserw przygotowanych jeszcze w lecie. Kompot można zastąpić kisiellem, a na zakończenie podamy herbatkę z ciastem domowego wyrobu, uświecone wieloletnim zwyczajem struclę z makiem i pierunk.

Bardzo dużo zależy od tego, w jaki sposób wigilia zostanie podana. To też musimy się starać by uczynić to najładniej.

Stół powinien być przykryty śnieżnobiałym obrusem (jeśli go brak, można zastąpić prześcieradłem o nieskazitelnym biele), i ozdobiony gałązkami świerkowymi, talerze i nakrycia jak najstaranniej ułożone, oplatki na ozdobnym walerzu.

Kiedy zabłyśnie pierwsza gwiazda na niebie zasiądemy do stołu wigilijnego. Dzielimy się oplatkiem z naszymi najbliższymi, a gdy kolacja skończona zapłoną świeczki na choince i w ciszę nocną popłynię kołęda...

Nowy ubiór ze znoszonej garderoby

Wiele kłopotu mamy niejedno krotnie ze sprawieniem nowych spodni dla naszego urwisia. Podajemy obok krój, wedle którego każda z nas przy odrobinie dobrej woli i sprytu, potrafi

„spreparować” ze starych, nie nadających się już do noszenia spodni męża, spodnie dla syna.

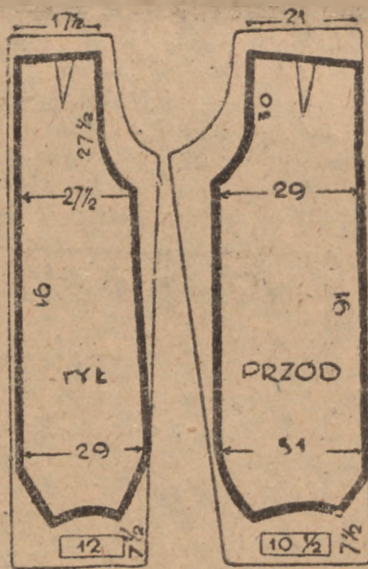
Wykrojoną z papieru formę należy przypiąć do poprutych i rozpraszanych oraz rozłożonych na stole starych spodni i kroić nadając z każdej strony po jednym centymetrze na

szwy. Spodnie są zapinane z boku na zamek błyskawiczny. Dół nogawek jest zakończony mankietem z szerokiej gumy.

Skromny komplecik dla córki, przerobiony ze starej na sztywną sukienkę i bluzki.

Spódniczka ma dwie duże kontrafaldy z przodu. Staniczek jest głęboko wycięty i odsłania bluzeczkę ozdobioną falbankami i zakładkami.

W tym kompleciku pociecha nasza będzie bardzo ładnie się prezentowała na uroczystościach rodzinnych.



Liga Kobiet propaguje dni przeciwgruźlicze

Już w pierwszym dniu „dni przeciwgruźliczych” zorganizował Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem przy SO Ldze Kobiety, 23 odczyty dla rodziców daleki. W szkołach i przedszkolach, na tematy, związane

z zwalczaniem gruźlicy, o jej niebezpieczeństwie, zapobieganiu i leczeniu.

Odczyty te cieszyły się ogromnym powodzeniem. Na niektórych frekwencja dochodziła do 300 osób.

Jej wigilia

Ewa budzi się ze świadomością ogromnego jakiegoś szczęścia. Jest jeszcze na wpół zaspana i nie zdaje sobie sprawy z tego, gdzie się znajduje. Stara się zebrać myśli. Go rąca fala uczucia zalewa jej serce. Jej Janek jest znów z nią razem.

Ewa szeroko otwiera oczy i chciwie wchłania w siebie obraz syna, śpiącego na stojącym nawprost niej łóżku.

Błąda, wyprzedziła twarz kilku-nastoletniego chłopca, obramowaną ciemnymi włosami, jest jak gdyby ściągnięta w bólu. Kąciutki pięknie wykrejonych ust opadają w dół i nadają twarzy jego wyraz nieopisanego cierpienia i przedwczesnej dojrzałości.

Ewa nie może oderwać wzroku od syna. W myślach jeszcze raz przeżywa wszystko.

W zeszłym roku, zaledwie kilka dni po tym jak otrzymała z Oświęcimia zawiadomienie o śmierci Stefana — jej męża, Janek nagle znikł bez wieści. Koszmarne długie dni niepewności i wreszcie przyniesiono jej wiadomość, że chłopak znajduje się w więzieniu. Po tym obóz, ciężka choroba Janka i jego pobyt w obozowym zakładowym u-

cierpiał. Wiele tygodni ukrywania się u różnych znajomych, walczenia się, męki...

Po dwukrotnej zmianie mieszkania odważyła się Ewa wreszcie wziąć Janka do domu. Ewa wie, że nazbyt dobrze, że długo się nim nie nacieszy, że już wkrótce znów go będzie wtrącał w pracę podziemną, który go jej zabierze. Ale teraz nie chce o tym myśleć.

Dziś wigilia Bożego Narodzenia. Jakże to szczęście, że będzie mogła ją przeżyć z synem.

Rozmyślania jej przerywa brutalny dźwięk dzwonka.

Ewa zryw się przerażona. Janek śpi głęboko i ani drgnął. Ewa wyskakuje z łóżka, drżącymi rękoma zaleca na siebie szlafrok. Nikomu nie podała nowego adresu. Ktoż może dzwonić o tej porze?

Znowu dzwonek, tym razem silniejszy i gwałtowniejszy. Ewa wychodzi do przedpokoju. Kiedy na py-

tanie jej: „Kto tam?” — odpowiada głos brata — Ewa wybucha śmiechem.

Jakże mogła zapomnieć o tym, że gdy wczoraj nie zastała Jerzego w domu, zostawiła na karteczce swój adres. Otwiera szybko drzwi i śmiejąc się opowiada mu jak ją nastraszył.

Nagle śmiech zamiera na jej ustach. Patrzy na zmienioną twarz Jerzego i od razu wie, że czeka ją coś strasznego.

Jerzy nie wchodzi, nawet do pokoju. Mówi nerwowo i bezładnie. Halina, ich siostra została przed kilkoma dniami aresztowana. Nie zawiadomili o tym Ewy, gdyż wiedzieli, że jest pochłonięta „sprawą Janka”, ale teraz nie może już dłużej tego ukrywać. Trzeba natychmiast działać. W więzieniu, na oddziale, na którym znajduje się Halina, spodziewana jest „czystka”. Nie ma ani chwili do stracenia. Halina musi

być jak najszybciej przeniesiona. Jerzy wierzy w to, że Ewa potrafi dotrzeć do wszechwładnej i wszechmogącej kochanki komendanta więzienia. Tylko z nią można będzie sprawę tę załatwić.

Jerzy wychodzi nie czekając odpowiedzi. Ewa zatrzymuje go: „Co, stało się z Zosią?” — pyta drżącym głosem.

— Dziecko zostało z matką, przysięgł ci ja wieczorem — mówi Jerzy już we drzwiach.

Ewa ubiera się w pośpiechu i za chwilę jest już na ulicy. Wiele godzin uganiania, wyczekiwania w przedpokojach, „ustąsunkowanych” osób, w końcu udało się jej uzyskać zapewnienie, że Halina dziś jeszcze zostanie przeniesiona na „bezpieczny” oddział.

Ewa już trochę spokojniejsza czyni szybko zakupy. Książka dla Janka, laleczka dla Zosi, trochę słodyczy i mała choinka. Ewa chce

właśnie przejść przez jezdnię, gdy na ulicy powstaje nagle panika. Ludzie uciekają do bram. Ewa zdążyła zaledwie cofnąć się na chodnik, gdy z całym pędem nadjeżdża auto, z nim drugie, trzecie... cała kolumna... a na autach...

Ewa nie wie nawet jak się to stało. Oczy jej nagle spotkały się z rozszereżonymi, oszalałymi z bólu oczami Haliny. Słyszysz rozdzierający krzyk: „Ewo, pamiętaj o moim dziecku. Ewo...”. I widzi jeszcze jak żołnierz, stojący na aucie, kolbą bije Halinę po głowie...

Auto znika. Ewa opiera się o latarnię. Nogi odmawiają posłuszeństwa. Stają się sztywne i ciężkie. Jacyś ludzie ją otaczają. Ktoś podaje jej paczki, które wypadły jej z rąk i potoczyły się do rynsztoka. Słyszysz głos płynący jakby z bardzo daleka: — „Widać znów zrobili czystkę w więzieniu. Zawieź ich na „plaski”. Za chwilę będzie po wszystkim”.

Za chwilę będzie po wszystkim... — powtarza Ewa machinalnie. Idzie wolno, z trudem. Przygarbiła się. Głowa jej nisko opadła. Idzie i splecionymi wargami szepeje: „Stefan... Halina... Janek... Janek czeka... a dziś wigilia... Gog.

Niezdrowa atmosfera w lubelskiej Ubezpieczalni Społecznej musi ulec zmianie

Skargi na Lubelską Ubezpieczalnię Społeczną są coraz liczniejsze. Chorzy skarżą się na panujące tu stosunki, na złe traktowanie, na bagatelizowanie ich cierpień. Na porządku dziennym są wypadki, że chory nie otrzymawszy pomocy w Ubezpieczalni Społecznej, zwraca się do lekarza prywatnego, płacąc mu z własnej kieszeni.

Konkretnie. Chora na zapalenie stawów robotnica po wizycie u lekarza w Ubezpieczalni, który stwierdził, że nic jej nie jest, udała się z kolei do lekarza prywatnego, który podał jej kurację, uważając jej stan za niebezpieczny. Robotnica zapłaciła za leczenie z własnej kieszeni.

Żona człowieka pracy, miała zakazanie krwi. Po bezskutecznych próbach otrzymania pomocy z Ubezpieczalni udała się do punktu lekarskiego PCK, gdzie pomoc tę otrzymała. Przykłady podobne możnaby mnożyć w nieskończoność.

A oto wypadki innego rodzaju. Chora udaje się do prześwietlenia. Musi na nie poczekać 8 dni, mimo, że ma gruźlicę. Po 8 dniach nie zostaje przyjęta, bo nie spodobała się siostrze, która brutalnie wypchnęła ją z gabinetu.

Chory prześwietlany jest aparatem Roentgena. Nadchodzi lekarz i widzi, że lampy są silnie rozgrzane. W obecności chorego, lekarz każe przerwać prześwietlanie mówiąc przy tym: „Niech szlag trafi chorego, byłoby tylko lampy się nie przepaliły”.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że stan taki nie może być utrzymany na dalszą metę. Ubezpieczalnia Społeczna w nowej rzeczywistości nie mogą kontynuować działalności niesławnej pamięci Kas Chorych. Nie po to, wszystkie bez wyjątku instytucje i zakłady pracy płacą setki tysięcy złotych tytułem ubezpieczenia swych pracowników, aby ci pracownicy skoro zajdzie potrzeba musieli leczyć się u lekarzy prywatnych.

Ubezpieczalnia Społeczna jeśli chce spełnić swoją rolę musi otoczyć udających się pod jej opiekę chorych atmosferą ciepła i życzliwości. Każdy mu

si być odpowiednio zbadany i każdy, jeśli to tylko możliwe musi otrzymać pomoc.

Tej atmosfery w Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie nie ma. Chory traktowany tu jest jak żebrak, jak niepotrzebny intruz, któremu pomocy udziela się jakby z łaski. Lekarze, którzy badają chorego robią wrażenie, jakby chcieli, aby ten chory, wrócił do nich poraz drugi — tym razem prywatnie. W tych warunkach nic dziwnego, że w razie poważniejszego wypadku, chory nie ma po prostu do Ubezpieczalni zaufania. Praca wielkiej instytucji, miliony złotych, które wpływają ze składek ubezpieczeniowych — wszystko to mija się z celem. Świat pracy nadal nie ma odpowiednio zorganizowanej pomocy lekarskiej.

Atmosfera panująca w Ubezpieczalni Społecznej jest tym dziwniejsza, że na czele jej stoi nasi towarzysze z PPR i PPS, towarzysze, o których wiemy, że związani są ściśle z klasą pracującą i którzy bólczki tej klasy dobrze znają. Nie wątpimy w ich dobrą wolę. Dlatego też uważamy, że powinni poczynić jakieś radykalne kroki, które zmienią stan obecny. Tak dalej być nie może.



POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22.73

STRZA? POŻARNA:
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23.83

DYŻURY APTEK:

Dziś dyżurują następujące apteki:
Krańc, Przedm. 47, 1-go Maja 29,
Krańc, Przedm. 3, Kałniewszczyzna 44.

SRODA

17

GRUDZIEŃ

Lazarza

Wschód słońca 7.39
Zachód słońca 15.25

Ceny na ciasto

Miejska Komisja Cennikowa w Lublinie podaje do wiadomości publicznej, że od dnia 17. XII. 1947 r. obowiązują następujące ceny detaliczne na ciasto i strucle świąteczne:

strucle — 525.— zł. za 1 kg.
ciasto — 375.— „ „ 1 „

Dokąd

dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Znak Zorro”.

BAŁTYK: „Błyskawica”.

RIALTO: „Moja siostra Eileen”.

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19
Pocz. w niedziele i święta: godz. 13, 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

Balet Parnella.

TEATR MUZYCZNY
im. Żołnierza Polskiego

„Wesoła Wdówka” operetka Lehara w trzech aktach.

Tabela wygranych 51 loterii

9-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrane po 100.000 zł padły na
Nr Nr: 2999 11100 18489 32738 34411
43920 47683 74371.

Wygrane po 20.000 zł padły na
Nr Nr: 1975 7374 13064 17498 29363
21108 23148 25161 33482 34335 35849
38292 40442 43047 51739 51811 53670
55792 59975 61718 67063 68198 73006
73632 76774 77772 78283 78983 84945
84969.

Wygrane po 10.000 zł padły na
Nr Nr: 138 1340 2157 2301 3159 2665
5174 6362 7628 8067 8903 13673 14249
16044 17165 21128 21370 23986 24264
24965 26927 27527 28598 30143 30160
30731 32371 33611 33620 34146 35370
35707 36503 37267 37691 37782 38479
38640 40029 40633 40245 40346 40424
40783 41221 41766 42320 42407 43937
44202 45537 46140 46982 54240 55032
56269 64323 66493 66804 67307 69983
70440 70470 71147 72283 72807 74942
76052 77557 79288 82491 84529 84388.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr
Nr: 53 415 1144 279 681 2035 456 808
3343 4752 4956 5086 688 6057 8670
9100 114 680 10056 11303 12692 930
14225 15672 16423 641 21074 237 470
22454 631 895 23298 855 24681 26270
450 635 27735 861 28001 80039 944
83689 35099 824 37424 856 38175 39416
39627 40928 41480 565 42301 397 678
780 43478 545 661 45121 47528 695
48072 50508 51579 52252 53128 370 757
610 54980 58036 287 59267 108 826
61520 797 62863 928 990 63475 536
64201 65529 66723 67906 961 68616
71617 846 72453 620 737 937 73403 609
839 74275 522 744 75311 76548 636
77836 78009 122 869 80422 800 933
82506 84006 84150.

Wygrane po 3.000 zł padły na Nr
Nr: 259 1576 876 925 2534 3058 176
4941 6456 8499 791 10508 11192 939
14296 17329 18363 938 19371 915
20071 176 382 695 911 21065 743 770
22100 23182 290 666 861 24072 109
648 981 25511 663 975 27071 837 28119
29874 30402 32469 33539 579 586 831

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł podany będzie jutro.

Techniczna Obsługa Rolnictwa P. P. w Lublinie podaje

do wiadomości PT. Klientów, że w dniach od 20—31 grudnia 1947 r. w naszym przedsiębiorstwie na zarządzenie Władz Centralnych, przeprowadzona będzie inwentura (remanent). Na czas wyżej podany, blura nasze dla osób postronnych będą nieczynne.

2392 K.

**Wyregulowany żołądek
podstawą
dobrego samopoczucia**

DRAŻETKI

„ALTRA”

są łagodnym środkiem przeczyszczającym
przy wszelkiego rodzaju ZAPARCIACH

wyrób Państw. Fabr. Chem. Farm.
Dr A. WANDER, Kraków

APTEKI i DROGERIE

zaopatrują się

w Oddziałach i Pododdziałach

Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

2388 K.

~ DROBNE OGŁOSZENIA ~

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM półciężarówkę 4-cylindrowy samochód „Citroen”. Wiadomość: 1-go Maja 26, F-ka Smakosz, 2351 B

ROZNI

„PODKOWA” i „PRZYJACIEL” najlepsze bibułki w świecie. Wytwórnia biulek, Łódź, Piotrkowska 49, 1810 K.

MIESZKANIE dwupokojowe drugie piętro Wyszyńskiego 10 — 55 zamie-

nić na takie same na parterze lub 1 piętro w śródmieściu za zwrotem kosztów. 2385 G

Z GUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Mikrzejewski Henryk zam. Wspólna 110. 2380 G

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany na nazwisko Majewski Kazimierz zam. Nisk. 10. 2387 G

GRZELAK Józef zam. kol. Adamów p-ta Wyrki unieważnia zagubiony dowód osobisty. 2391

„SPOŁEM” Okręgowy Oddział Spożywczy w Lublinie, ul. Spółdzielcza 4

zawiadamia wszystkich odbiorców, że remanent towarów zreglamentowanych oraz maki wolnorynkowej odbędzie się w dniach od 22. XII. do 3. I. 48 r. i w tym czasie artykuły przydziałowe i mąka wolnorynkowa wydawane nie będą.

Wszelkie zwolnienia nawet opłacone na powyższe towary nieodebrane do 22. I. 1948 r. tracą swoją ważność. Remanenty artykułów wolnorynkowych i „M 50” odbędzie się w terminie od 2. I. do 10. I. 48 r. 2382 K

Centrala Materiałów Budowlanych Sp. z o. o. Oddział Wojewódzki w Lublinie, ul. Kościuszki 3 — zawiadamia swoich P. T. Odbiorców, że od dnia 24. XII. br. do 2. I. 1948 r. Magazyny towarowe C. M. B. przy ul. Łęczyńskiej Nr 40 a, będą nieczynne z powodu spisu remanentu.

W okresie tym, odbiór towarów z magazynu jest niedozwolony.

Zakupione towary winny być odebrane do dn. 22. XII. 1947 r., gdyż po tym terminie wszystkie nie zrealizowane zlecenia sprzedaży nie będą honorowane. 2395 K.

Kino „BAŁTYK” Dziś premiera!
Nowy pełen niesamowitości film
produkcji angielskiej

„Zajazd na rozdrożu”

W rolach głównych:

Françoise Rosay znakomita tragiczka filmu franc.

Tom Walls, Merwyn Johns, Glynis Johns

Film angielskiej produkcji Michael Balcon
dysploatacja „Film Polski”

Początek seansów o godz. 15, 17 i 19

W niedziele i święta dodatkowy seans o godz. 13

Kupon należy składać do czwartku 18 bm. godz. 17, natomiast zgłoszenia wygranych tylko we wtorek 23 bm. do godz. 17. Wyniki ogłosimy po świętach w poniedziałek 29 grudnia.

Nr	Konkurs „Zgadnij kto wygra” Kupon Nr 8 Niedziela 21 grudnia	A		B		C	
		1	2	1	2	1	2
1	Slask — Warszawa boks						
2	Batory — Tęcza (Łódź) boks						
3	LKS — Radomsk boks						
4	MKS — Zryw (Świętochów) boks						
5	LKS II — Boruta (Zgierz) p. nożna						
6	AZS (W-wa) — KKS (Poznań) I. koszyk						
7	YMCA (Łódź) — Warta (Poznań) I. koszyk						
8	Wisła (Kraków) — YMCA (Gdańsk) I. koszyk						
9	Wolverhampton — Manchester City I. ang.						
10	Chelsea — Blackpool I. ang.						
11	Huddersfield — Derby County I. ang.						
12	Sheffield United — Charlton I. ang.						
Z. W.		20 zł	20 zł	20 zł	20 zł	20 zł	20 zł

Nazwisko i imię

Adres

Sprzedano znaczków olimpijskich

Nr kuponu

(Kupon wyciąć)

Adresy firm przyjmujących kupony:

LUBLIN: P. A. P. — Krak. Przedm. 41.

Firma Rubber T. Marciniak — rog. Królewskiej i Zamajskiej.

Balet Parnella

Do Lublina przyjechał balet Parnella z nowym programem. Balet Parnella zdobył już sobie sławę w Polsce. Nie też dziwnego, że sala Teatru Miejskiego wypełniona była po brzegi. Chcieliśmy podać kilka uwag, które nasuwały nam się po występie premierowym. Widowisko składa się z trzech części. Część pierwsza widowiskowa, część druga eksperymentalna, historia tańca, w migawkach podany rozwój tańca od sekralnego w dalekiej przeszłości, aż do współczesnych. Część trzecia również widowiskowa zakończona obrazem tanecznym osnutym na tle starej słowiańskiej legendy o trzech braciach: Lech, Czech, Rus. Trzeba przyznać, że przedstawienie stało się bardzo wysokim poziomem technicznym, a niektóre pantomimy taneczne jak Cagliostro wywołały bardzo głębokie emocje.

W całym przedstawieniu uderza jeden podstawowy brak: ubóstwo tematu. Nie wiemy dlaczego. Inszenizator poszczególnych występów p. Feliks Parnell twórca baletu nie pomyślał o to, by zaczerpnąć tematów z przeszłości historycznej Polski i z walk rewolucyjnych klasy robotniczej i chłopstwa polskiego. Musimy zerwać z dotychczasowym pojęciem, że

piersiastek ludowy w sztuce, polega tylko na przedstawianiu krakowiaków, góralskich tańców i oberków. Piersiastek ludowy w sztuce to walka ludu o prawa, a walka ta zawiera w sobie tyle dynamizmu, tyle brawury, że nadaje się jako doskonały temat właśnie dla baletu takiego jakim jest balet Feliksa Parnella.

Przypominał sobie przedstawienie baletu Wielkiego Teatru moskiewskiego pt. „Fontanna bacheyserska”. Treścią widowiska był na jeźdźców na Ukrainę. Przy sposobności podany dwór magnatów ukraińskiego, akcja następnie przenosi się na Krym, rozgrywa się w haremie chana tatarskiego itd. Cała treść baletu była tak wyraźnie przedstawiona, że każdy, nawet niekoniecznie znawca, doskonale rozumiał co wykonawcy chcieli w swoim tańcu przedstawić. Historia Polski zawiera bezsprzecznie wiele takich momentów, które ujęte w formie tańca i wprowadzone do repertuaru baletu Parnella wzbogaciłyby go. Kierownictwo baletu powinno zastanowić się nad tą sprawą i nie bać się tematyki społecznej. Wprowadzić na scenę prawdziwy pierwiastek ludowy osnutą na tle walk kosynier-

rów polskich, walk ks. Ściegiennego walki klasy robotniczej.

Kilka słów należałoby również powiedzieć o p. Tadeuszu Bocheńskim o jego wiążącym słowie i komentarzach. Komentarze były nie przemysłane i niezrozumiałe dla większości widzów.

Takie przedstawienie wymagało szerszego wstępu i szczegółowego omówienia każdej części. Pozwoliłoby to widzom na lepsze zrozumienie intencji tancerzy.

Zakończeniem impresji był obraz taneczny Lech, Czech i Rus. Obraz był nieprzekonywujący i należał do najsłabszych z całego repertuaru. Trzej bracia Lech, Czech i Rus, i ich partnerki do tańca, nie trzymają się jakos kupy. Inszenizacja robiła wrażenie, że reżyser nie był przekonany sam do całego projektu.

Ze sportu

„B eklini” — RKS (Radom) 5:4

Onegdaj dawila w Radomiu drużyna lubelskiego OMTUK „Bieklina”, która rozegrała dwa spotkania w tenisie stołowym zwyciężając miejscowy RKS 5:4.

Wyniki poszczególnych gier:

Patyński T. — Korpeta (R) 22:20, 18:21, 21:18; Skirmunt — Blinstrab (R) 21:13, 21:15; Wasik — Adamczyk (R) 17:21, 19:21; Patyński T. — Blinstrab (R) 21:5, 21:13; Skirmunt — Adamczyk (R) 21:15, 21:13; Wasik — Korpeta (R) 25:23, 17:21, 17:21; Patyński T. — Adamczyk (R) 21:14, 21:17; Skirmunt — Korpeta (R) 21:12, 14:21, 17:21.

W spotkaniu z drużyną „Naprzodu” gracze lubelscy zwyciężyli 6:3 oddając jedynie punkty bez gry, gdy Skirmunt (a przyczyną od siebie niezależnych) wyjechał z Radomia.

W pozostałych grach zawodnicy lubelscy okazali swoją wyższość zwyciężając kolegów we wszystkich grach.

Wyniki gier z drużyną „Naprzodu” jak następuje:

Wasik — Baran (R) 21:17, 21:17; Wasik — Chotyra (R) 15:21, 21:13, 21:18; Wasik — Droblik (R) 21:16, 21:19; Patyński T. — Chotyra (R) 21:12, 21:13; Patyński T. — Baran (R) 21:6, 21:16; Patyński T. — Ogatka (R) 21:7, 21:15.

W przyszłą niedzielę najprawdopodobniej dojdzie do rewanżu w Lublinie.

Zebrań Woj. Urz. W. F. i P. W. w Lublinie

W czwartek, dnia 18 b. m. o godz. 17-tej odbędzie się zebrań Wojewódzkiego Urzędu WF i PW — Lublin, ul. Uniwersytecka 2.

„Grunwald” kustosz i administracja Muzeum

W związku z artykułem o „Grunwaldzie” Jana Matejki, przechowywanym w czasie okupacji w Lublinie, który ukazał się na łamach „Sztandaru Ludu” z dn. 13 grudnia 1947 r., trzeba wyjaśnić co następuje:

1. Ob. Woyda nie był nigdy kustoszem Muzeum Lubelskiego. Był on natomiast w r. 1939 Intendentem Instytutu Lubelskiego, a poprzednio Intendentem Muzeum Lubelskiego.

2. Muzeum Lubelskie nie było nigdy pod administracją Zarządu Miejskiego. Było natomiast w r. 1939 pod administracją Instytutu Lubelskiego, a personel Instytutu pełnił swoje funkcje do kwietnia 1940 r. pomimo nieprzyjęcia Instytutu przez Zarząd Miejski.

Wiktor Ziolkowski.



RYBKI



rybki, zeszły się ruszać. Wędrowni z wybrzeża przyjeżdżają do nas całym wagonem i coraz więcej królują na wystawach. Słodkowodne rybki chowu miejscowego chcą również konkurować smakiem i ceną. Leż o ile jednak w poprzednie tygodnie karpie miały pewne powodzenie, o tyle obecnie cena zł. 300 za kg. tej słodkiej w smaku ryby wydaje się całkiem na wysoka. Przekięta rybka waży półtora kilograma i stać może może potęje dla młodej rodziny. Mieszkańcy wód łódzkiego nie powinni być takimi „oknami” — przeciętą rybą w słodkiej wodzie...

DLACZEGO NIE U NAS?



Prasa centralna pełna jest ogłoszeń o otwarcie w wielu miastach sklepów Centrali Przemysłu Elektrycznego, gdzie są już do nabycia nowe, polskiej produkcji, aparaty radiowe A, G, A... Tak samo każdy chętny może nabyć w sklepach czy też biurach sprzedaży przemysłu precyzyjnego, optycznego, wspomnianie krajowej produkcji zegary, zegarki, telefony czy też elektryczne. Pracownicy fabryk, biur lub urzędów mogą nabywać wyroby te nawet na dogodnie raty. W Lublinie panuje klasa. Jak dotąd, żaden sklep prywatny czy też spółdzielczy nie zainteresował się tymi fabrykami. Czy miasto nasze musi znajdować się na szarym koniu?

KONSTANTY PAUSTOWSKI

KOLCHIDA

przełożył K. A. Jaworski

18

Łapszyn wzruszył ramionami i usiłował. Zwirowana kobieta! Tyle hałasu z powodu oparzenia? Jechać w huraganie to szaleństwo.

Samochód pokonywał wiatr rozpalony z trudnością. Czop wymyślał półgłosem. Kurz go osłepiał. Ręka nabrzmiała i zdawało się, że nie w miersiach, ale w tej przekiętej ręce szarpie się bijące serce.

Czop już nierzaz spotykał się z fohnem. Przewyciążając ból odezwał się do Newskiej:

— To nic, kurz zaraz przejdzie. Daleko gorzej z temperaturą.

Newska nie rozumiała. O jakiej temperaturze mówi Czop? Wzięła jego zdrową rękę myśląc, że kapitan ma gorączkę, ale Czop pokręcił głową:

— Nie! U mnie wszystko w porządku. Czy nie czujecie, jak się gwałtownie podnosi temperatura?

Wtedy Newska zauważyła, że wiatr z każdą minutą stawał się wciąż gorętszy. Błyśnięcie jej dzika myśli, że jeśli tak będzie dalej, to spłoną. Wiatr spali ich, jak spala liście na drzewach.

W ustach wychoło. Chciało się pić. Czerwona mgła kipiła na zawrotnej wysokości i przewalała się przez słońce. Uderzenia wiatru ciskały słońcem jak piłką nożną. To zniknęło, to przeświecało krwawym dyskiem przez falującą wściekle mgłę. Kapitan spojrzał na niebo i mruknął głuchym:

— Sześćdziesiąt metrów na sekundę.

— Co? — krzyknęła Newska.

— Tam w górze wiatr wali z szybkością sześćdziesięciu metrów na sekundę. Go rzeź niż tajfun.

Za godzinę fohm podniesie temperaturę o dwadzieścia pięć stopni!

Kurz przeszedł i przed oczyma Newskiej nieoczekiwanie powstał zupełnie nowy krajobraz. Jakby obłany luną dalekiego pożaru.

Horyzont leżał w ceglanej mgłę. Światło stało się żółte. Takie widoki oglądała Newska tylko na zbitych od stuleci obrazach starych mistrzów.

Trzasnęła tylna komora. Łapszyn za-

trzymał samochód. Obtarł pot, zdjął marynarkę i cisnął ją sobie pod nogi.

— Spalimy się — Łapszyn ze złością uderzył po nadwoziu auta. Farba, która od kruszyła się z gorąca, posypała się dużymi kawałkami. — Za minutę pękną wszystkie komory. I tak na diabła się zdąży.

— Jak daleko do miasta? — spytała Newska.

— Dziesięć kilometrów.

Newska wyraźnie przypominała sobie całą drogę. Trzeba było przejechać dwa kilometry brzegiem morza, tuż przy falach, — innej drogi nie było, potem przeprowadzić się na promie przez rzekę Kaparcze, a stamtąd do miasta pozostanie siedem kilometrów.

— skręćcie ku morzu, — rzekła do Łapszyna. — Pojedziemy po wodzie. Dużych fal nie ma, wiatr dmie od brzegu. Woda uratuje komory.

Łapszyn machnął ręką:

— Dajcie wytchnąć!

Wszyscy milczeli. Samochód stał obok zarośli olchy. Liście czerniały i zwijały się. Palący wiatr zrywał je i unosił ku morzu. Kapitan jechał: gdyby choć kroplę wody, żeby zwilżyć rękę.

Newska w odrętwieniu patrzyła na olchę, z której liście opadały w jej oczach.

Gdy wjechali na szarą plażę, samochód podrzuciło, pękła druga komora.

Łapszyn zgrzytał zębami i wymyślał półgłosem.

Nienawidził w tej chwili kapitana i Newskiej. Nienawidził za to, że nic nie robią, gdy jemu robi się niedobrze od czadu benzyny i musi mieć kłopot z maszyną.

Przeklinał Kolchidę i przyłapał się na złośliwej myśli, że z roślin podzwrotnikowych nic nie wyjdzie i pierwszy fohm pozostawi z gajów cytrynowych brudny popiół.

Łapszyn odwrócił się do Newskiej i ze złością spojrzał na jej bladą twarz. Odpowiedziała mu takim samym spojrzeniem. Oczy jej nawet błysnęły sinym ogniem.

„Jak u kota”, pomyślał Łapszyn i powiedział z niedobrym uśmiechem:

— Niepotrzebnie się staramy.

C. d. n.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

do zł; od 70 mm do 120 mm — 35 zł; od 120 mm do 200 mm — 40 zł; od 200 mm do 300 mm — 50 zł; ponad 300 mm — 60 zł. W TEKŚCIE: za 1 mm szpalty do 70 mm — 40 zł; od 70 mm do 120 mm — 50 zł; od 120 mm do 200 mm — 60 zł; od 200 mm do 300 mm — 75 zł; ponad 300 mm — 90 zł. NEKROLOGI: za 1 mm szpalty do 70 mm — 25 zł; od 70 mm do 120 mm — 30 zł; od 120 mm do 200 mm — 35 zł; od 200 mm do 300 mm — 45 zł; ponad 300 mm — 60 zł. W niedzielę i święta 30% drożej. — Za miejsca zastrzeżone i na 1-ej stronie 100% drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR. Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 20-03. Administracja 20-51, Kolportaż 39-02. Konto czekowe Nr 11.445. — Odbito członkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie — Zamajskiej 13. A — 15475

Warunki abonamentu: Z doręczeniem do domu i na prowincję zł 75 miesięcznie, bez doręczenia zł 70.